

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4.80 — z dostawą 5.30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 — Zagranica 7.00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Polska, Francja i Poldewja.

Czytelnicy nasi pamiętają doskonale kawał z Poldewją i Poldewami, wymyślonymi przez pewnego rojalistycznego francuskiego dowcipnisa, który w szumnej odezwie wezwał lewicowych senatorów i posłów francuskich do zaprotestowania przeciw prześladowaniom, których te twory jego wyobraźni doznają. A potem z zadowoleniem »sypał« tych lekkomyślnych i automatycznie działających i myślących ignorantów, którzy zgłosili akces do szumnej mistyfikującej odezwy.

Wspomnienie to nasuwa się nam z okazji wiecu antypogromowego, który odbył się w poniedziałek w Paryżu. Nie będziemy jednak niesprawiedliwi dla nikogo i dlatego stwierdzimy, że nie tylko Polska jest dla wielu Francuzów Poldewją, ale że i między nami, nie tylko cywilami zwykłymi, ale i dziennikarzami, którzy na mocy swego fachu, jako że mają innych informować, powinni być lepiej od nich poinformowani, jest wielu, dla których Francja i stołunki francuskie są czemś równie nieznanym i mglistym, jak owa legendarna Poldewja.

Czytamy więc relacje z przebiegu poniedziałkowego wiecu paryskiego w sprawie »pogromów w Polsce« w niektórych pismach i przecieramy oczy ze zdumienia. Wyraży sympatji miał przysłać organizatorom profesor Alfons Aulard, słynny historyk Wielkiej rewolucji francuskiej, który, niestety, od kilku miesięcy spoczywa już w grobie. To, że z profesora Thalamasa, znanego antyklerykała, dawniej radykała, dziś socjalisty, autora książki o Joannie d' Arc, zrobiono jakiegoś Adama, to już jest rzeczą mniejszej wagi. Ale, że Maurycy Viollète nie jest księdzem, lecz, przeciwnie, jednym z wodzów masonerii francuskiej, politycznie bardzo wpływowym, gdyż był kolejno przewodniczącym komisji budżetowej Izby deputowanych, ministrem i generalnym gubernatorem Algieru, o tem przecież w pismach naszych powinno się coś wiedzieć.

Lecz nie wchodzimy zbyt w szczegóły, ograniczymy się do rzeczy głównych. Na podstawie niedostatecznej znajomości stosunków francuskich — i złej woli — tworzą nacjonalisci nasi jakąś fikcję obozu wrogięgo Polsce, który ma pono główną swoją siedzibę w masonerii francuskiej, n. b. bardzo wpływowej, bo połowa mniej więcej posłów i senatorów francuskich zalicza się do niej. A z pośród tych parlamentarnych masonów wielka ilość zasiada w grupie francusko-polskiej parlamentu i zajmuje tam szereg kierujących stanowisk. W kołach lewicowych i radykalnych, a rdzennie francuskich, nie istnieje żadna niechęć do Polski, tylko czasem pewna ignorancja, na której terenie wyrastają uprzedzenia, podsycane przez przeciwników naszych, a którym my zdołaliśmy się jeszcze dotąd skutecznie przeciwstawić. Dodamy jeszcze tutaj, że p. Jerzy Pioch, nalogowy mówca na tego rodzaju wiecach, zgoła nie jest masonem, czego się sam zapiera publicznie, lecz literackim półkomunistą, człowiekiem przytem sympatycznym, choć niekry-

Niemiecki budżet wojskowy zamyka się olbrzymią cyfrą 1,595 milj. marek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. Z Berlina donoszą: Reichstag przyjął wczoraj ostatecznie budżet ministerstwa Reichswehry. Budżet ten ilustruje dokładnie odwetowe dążenia Niemiec, wysokość jego bowiem wynosi około 500 milj. marek. Zaznaczyć jednak należy, że poza sumami, przeznaczonymi ściśle na cele wojenne, znajduje się w budżecie innych resortów cały szereg kwot, które zaliczyć należy do wydatków, związanych z utrzymaniem sił zbrojnych. I tak, na lotnictwo przeznaczono 30 milj., na zaopatrzenie przechodzących w stan spoczynku żołnierzy Reichswehry 70 milj., na subwencje dla przemysłu wojennego

100 milj., na zmilitaryzowanie korpusu ochrony obiektów kolejowych 5 milj. Sumy te wynoszą 1.145 milj. marek. Poza tem budżety miast i samorządów zawierają pewne kwoty na cele lotnictwa, skoszarowania Reichswehry i zmilitaryzowania policji.

Ogółem zatem budżet niemiecki, przeznaczony na siłę zbrojną zamyka się olbrzymią cyfrą 1.595 milionów marek, co odpowiada sumie 3.350 milj. złotych.

Porównując budżet niemiecki z polskim, stwierdzić należy, że cały budżet polski na r. 1929/30 wynosi 2.765 milj. złotych, w tem zaś budżet wojskowy 750 milj. złotych.

Stresemann odbędzie w Paryżu szereg ważnych konferencji politycznych.

Berlin, 18 czerwca. (PAT.). Wbrew komunikatowi urzędowemu zapowiadającemu, że minister Stresemann zatrzyma się jutro tylko przez kilka godzin w Paryżu, korespondent paryski »Vossische Zeitung« twierdzi, że wizyta Stresemanna w Paryżu przeciągnie się dłużej i że w czwartek francuski minister spraw zagranicznych wyda na cześć Stresemanna śniadanie, w którym weźmie udział kilku człon-

ków rządu francuskiego.

Berlin, 19 czerwca. (AW.). Pisma tutejsze donoszą, że min. Stresemann, który wczoraj opuścił Barcelonę przybywa dziś do Paryża, gdzie zabawi do czwartku 20 bm. wieczorem. Stresemann ma odbyć w stolicy Francji szereg konferencji z Poincaré i Briandem. W sferach urzędowych podkreślają, że rozmowy te będą miały charakter zupełnie nieoficjalny.

Sowiety obawiają się zbliżenia Niemiec do zachodniej Europy.

Berlin, 19 czerwca. (AW.). Korespondent moskiewski »Berl. Tagebl.« donosi, iż w Sowietach daje się odczuć nastrój pesymistyczny po sesji madyryckiej Rady L. Nar. Sowieckie koła oficjalne uważają, że w Madrycie na-

stąpiło dalsze zbliżenie Niemiec do Zachodu Europy, a temsamem oddalenie się ich od Rosji sow. Pesymizm wywołują również zawiedzione nadzieje rychłego nawiązania stosunków z Anglią.

Zaostrzenie stosunków bułgarsko-jugosłow. może doprowadzić do komplikacji dyplomatycznych.

Wiedeń, 18 czerwca. (PAT.) »Neue Freie Presse« donosi z Sofji, że w ostatnich czasach nastąpiło zaostrzenie stosunków między Bułgarią i Jugosławią. Prasa bułgarska prawie codziennie donosi o zajściach granicznych i zarzuca jugosłowiańskim władzom granicznym, że popierają bandy emigrantów bułgarskich. Z drugiej strony ata-

kuje prasa białogrodzka rząd bułgarski, zarzucając mu, że toleruje, a nawet popiera bandy macedońskie, usiłujące wtargnąć do Jugosławji. Koła polityczne obawiają się, że naprężenie, panujące między obu państwami, doprowadzi do komplikacji dyplomatycznych.

tycznym, próżnym i mocno gadatliwym.

Rzekomi nasi więc przeciwnicy we Francji między Francuzami rdzennymi rekrutują się z pośród tych, dla których Polska była i jest Poldewją, tematem sentymentalnych dawniej, a dzisiaj agresywnych czasem frazesów. Z chwilą, gdy propaganda dobrze poprowadzona dotrze do tych kół, błędne opinie rozwijają się, a agitatorzy antypolscy niemal zawsze niefrancuskiego pochodzenia, którzy i tak sale wiecowe w takich wypadkach wypełniają komunistami i cudzoziemcami, stracą wśród Francuzów resztę posłuchu.

Wracając do samego wiecu na podstawie otrzymanych przez pisma rela-

cji, należy podkreślić, że zapowiedziani wybitni parlamentarzyści nie przybyli na zebranie z wyjątkiem p. Viollète, który zgoła Polski nie atakował. Prezes Ligi Praw Człowieka, prof. Wiktor Basch, w którym nacjonalisci nasi uparli się widzieć naszego wroga, a który jest człowiekiem uczciwym i odważnym, choć czasem źle poinformowanym, wygłosił przemówienie rzeczowe i obiektywne, które nie podobno się zebraniem komunistom i cudzoziemcom.

Jak się dowiadujemy, z kół narodowo-żydowskich w Warszawie wysłano do organizatorów wiecu paryskiego depeşe, sprowadzającą zajścia lwowskie i echo ich poznańskie do właściwych rozmiarów i podnosząc

Min. Zaleski w Lizbonie.

Lizbona, 18 czerwca. (PAT.) Przybywającego tu Ministra Zaleskiego wraz z małżonką witał na dworcu przedstawiciel Ministerstwa Spr. Zagranicznych, przedstawiciel Polski w Lizbonie, oraz reprezentanci kolonii polskiej. W dniu dzisiejszym Minister Zaleski będzie przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Portugalji.

W rozmowie z dziennikarzami, Minister Zaleski podkreślił istnienie serdecznych stosunków polsko-portugalskich i zapowiedział rychłe zawarcie traktatu handlowego pomiędzy obu krajami.

Lizbona, 19 czerwca. (PAT). Portugalski minister spraw zagranicznych i Minister Zaleski odbyli półgodzinną rozmowę.

Z TRYBUNAŁU STANU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. Przewodniczący Trybunału Stanu prez. Supiński wyznaczył na dzień 21 b. m. posiedzenie porządkowe Trybunału Stanu dla wyznaczenia terminu rozprawy głównej w sprawie b. Min. Czechowicza. Podany już termin 26 b. m. będzie prawdopodobnie utrzymany. Rozprawa potrwa około 3 dni.

DELEGACJA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY U MIN. CARA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. Minister Sprawiedliwości Car przyjął wczoraj delegację zarządu głównego Związku niższych funkcjonariuszy państwowych, w której wzięli również udział przedstawiciele związku z Małopolski. Delegacja przedstawiła Ministrowi swe postulaty. Minister Car obiecał zwołać na dzień 26 b. m. specjalną naradę z przedstawicielami związku, celem szczegółowego rozpatrzenia postulatów.

WYNIKI WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W LUBLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. W niedzielę odbyły się w Lublinie wybory do rady miejskiej. Poszczególne listy zdobyły następujące ilości mandatów: Bezp. blok pracy gosp. 9; — P. P. S. frakcja rew. 1; — PPS. CKW. 4; — Bund 9; — Poalej Sjon lewica 1; — Zjedn. żyd. blok demokr. 1; — Nar.-chrześcijański komitet gosp. 12; — Zjedn. ortodoksi 3. — Frekwencja wynosiła 65%.

energiczne stanowisko władz. Informacja ta autorytatywna z pewnością musiała wywrzeć wrażenie i tylko mówcy »poldewiczn«, pp. Pioch i Bayet, woleli iść za impulsem swej wymowy, niż za wymową faktów.

Wątpliwość echa paryskiego nie rozgrzesza zgoła nacjonalistycznych aranżerów zajęć lwowskich. Uczynili co mogli, aby propagandzie antypolskiej dostarczyć materiału. Stanowisko społeczeństwa i decyzja władz zdołały i na terenie paryskim rozwiać poldewiczne legendy, fabrykowane przez nacjonalistycznych polskich menterów na użytek zagranicznych antypolskich agitatorów.

Listy z Berlina.

Tajemniczy kandydat na dyktatora.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, 4 czerwca 1929.

Szczupły człowiek w długim surducie i ze zwisającymi wąsami, którego można spotkać w kuluarach Reichstagu berlińskiego i w gmachu Scherlverlagu, wielkiego koncernu prasowego nacjonalistycznego — wymieńmy go po nazwisku: dr. Alfred Hugenberg — nie ma w postaci swojej nic specjalnie tajemniczego. A jednak niemiecka prasa liberalna zastanawia się nad tym zagadkowym człowiekiem, jak się wyraża, i widać, że mimo antagonizmu, w którym do niego pozostaje, żywi dla niego pewien szacunek, a nawet czuje pewien lęk. Czyżby więc zagadkowość ta mieściła się w psychicznych cechach przewodniczącego nacjonalistów niemieckich i pana prasy prawicowej? Zdaje się nam, że nie, i że tajemnego radcę Hugenberga można dobrze zmieścić w ramach znanej dobrze psychiki niemieckiej, na poziomie o parę szczebli podwyższonym.

Hugenberga mamy ochotę nazwać człowiekiem — golemem. Tak jak ten legendarny sztuczny człowiek, zwykł działać masą, przewagą fizyczną, wyzyskaną przez organizację, w której jest mistrzem. Na stronie psychicznej ludzi i życia nie zna się i znać się nie chce, jest na to zbyt prymitywny i zbyt gwałtowny. Nie zwykł i nie potrafi przekonywać, umie tylko łamać. Skupia elementy organizacji i narzędzia walki w swoim ręku, aby potem przelamać przy ich pomocy przeciwnika. Nie ma przyjaciół, lecz podwładnych, zainteresowanych w zwycięstwie jego sprawy. A i ci mówią o nim, że jest to nie człowiek, lecz ściana, po za którą nie wiadomo, co się dzieje.

Moglibyśmy jednak uzupełnić ten obraz niekompletny: Po za tą zasłoną kryje się niepoohamowana ambicja i żądza władzy, wola despotyczna, nieznosząca oporu, uboga fantazja i inteligencja, której nie można nazwać nadzwyczajną. Ambicja i żądza władania są cechami, które zapewniają Hugenbergowi pierwsze miejsce na terenach, na których działa. Brak jednak wyższych cech i nieznanomość głębszych, bardziej skomplikowanych cech i właściwości życia sprawia, że nie umie swej potęgi wyzyskać w ten sposób, jakby to uczynił człowiek mniej brutalny, a bardziej utalentowany, i że mimo wszelkich pozorów konsekwencji i celowości, jest graczem namiętnym, rzucającym wszystko na stół i nie znającym duszy swoich partnerów. A przecież ta znajomość w wysokim stopniu decyduje o powodzeniu każdej gry.

Hugenberg jako młody człowiek był urzędnikiem administracyjnym w rejencji poznańskiej i już wtedy skupił koło siebie grono słuchające jego poleceń. Grono tych sześciu młodych ludzi milcząco brało udział w niezliczonych biurokratycznych konferencjach, nie dających zwykle wyniku, a potem zbierali się, układali własny projekt i wszelkimi sposobami przeprowadzali go, przekraczając swoje urzędowe kompetencje. W roku 1909 został Hugenberg dyrektorem u Kruppa i stanowisko to natychmiast wyzyskał dla uzyskania wpływów politycznych. Po wojnie opanował pravicową prasę niemiecką, a wyzyskując swój wielki wpływ, wymusił swój wybór na przewodniczącego partii nacjonalistycznej. Łamał opór w sposób bezwzględny, zapowiadając, że nie cofnie się przed żadną amputacją, byle tylko stronictwo stało się karnem i zwartem, słuchającym jego zleceń.

Przewodniczący partii zapewnił

sobie decydujący wpływ na listy kandydatów, i dlatego przyszła frakcja nacjonalistyczna Reichstagu z pewnością będzie posłusznym jego narzędziem. W obecnej, starzy przywódcy, jak hr. Westarp, niektórzy reprezentanci interesów rolniczych i skrzydło robotnicze próbują jeszcze opierać się jego woli. Hugenberg zażądał prawa decyzji i w sprawach polityki parlamentarnej i cel ten już w części osiągnął.

Hugenberg jest przeciwnikiem bezwzględnym ugody z wrogami Niemiec z czasu wojny i spełniania warunków traktatu. Był przeciwnikiem planu Dawesa, a obecnie o-

świadcza się przeciw dokonaniu załatwieniu kwestji odszkodowań. Urbi et orbi głosi, że wykonanie tych zobowiązań zrujnuje Niemcy pod względem gospodarczym i doprowadzi je do katastrofy. Twardy ten człowiek z pewnością życzy sobie tej katastrofy, o której mówi. Sądzi, że wrazie przewrotu zdoła uchwycić władzę w swoje ręce.

Myli się podwójnie. Niemcy nie mogą dziś pójść po linii bezwzględnej walki, którą on głosi, a nawet, gdyby nastąpiła nowa katastrofa finansowa, to nie on byłby tym, któryby z niej skorzystał. I dlatego ten tak nowoczesny i sprężysty na terenie ekonomicznym organizator w polityce jest typem przebrzmiałym, powtarzającym stare wihelmowskie melodie. Nie on reprezentuje przyszłość Niemiec, w jakikolwiek sposób onaby się ułożyła. R. Z.

Gdańsk obawia się konkurencji Gdyni.

Prezydent Sahm o stosunkach polsko-gdańskich.

Gdańsk, 18 czerwca. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu gdańskiego prezydent Senatu Wolnego M. Sahm wygłosił przemówienie polityczne, pozostające w związku z przedłożonym niedawno Sejmowi budżetem na rok bieżący. Po omówieniu stosunku Gdańska do Ligi Narodów, prezydent Sahm przedstawił starania, mające na celu przystąpienie Gdańska do paktu Kelloga i protokołu Litwinowa. Rząd polski odpowiedział przychylnie na prośbę w tym kierunku wystosowaną. Pierwsze pertraktacje w tej sprawie odbyły się w dniu wczorajszym i należy oczekiwać, że sprawa ta będzie całkowicie załatwiona w najkrótszym czasie po myśli Gdańska.

Stosunki polsko-gdańskie doznały po wiosennej wizycie polskiego Premiera i Ministra komunikacji znacznego utrwalenia.

W dalszym ciągu przemówienia po-

ruszył Sahm sprawę Gdyni, która napelnia Senat Wolnego Miasta wielką troską. Wskazawszy na tezy polskie, iż Gdynia ma być tylko uzupełnieniem portu gdańskiego, prezydent Sahm mimo to oświadczył jednak, że gdańskie koła gospodarcze uważają port w Gdyni za ciężki cios dla Gdańska. Koła te — mówił dalej prezydent — z pewną obawą patrzą na wysiłki polskie w kierunku tworzenia nowych linii okrętowych, wychodzących z Gdyni z pominięciem Gdańska. W związku z tem, Senat Wolnego M. nawiązał z Polską pertraktacje, dążące do tego, aby problem portowy rozwiązać w duchu korzystnym dla Gdańska. Rokowania te, jak dotąd, nie doprowadziły do rezultatu. Senat będzie bronił tej dziedziny bardzo energicznie.

Pod koniec swego przemówienia prezydent Sahm poruszył stosunki, łączące Gdańsk z narodem niemieckim.

Reichstag uchwalił drugą ratę na budowę pancernika.

Berlin, 18 czerwca. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu przeprowadzono głosowanie nad drugą ratą, przeznaczoną na budowę pancernika. Frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek o skreślenie tej raty. Wniosek ten został odrzucony 224 głosami przeciw 153, przy 5 wstrzymujących się od głosowania. Frakcja socjalistyczna głosowała za wnioskiem komunistycznym, żądającym skreślenia raty, natomiast ministrowie socjalistyczni głosowali przeciw wnioskowi.

Berlin, 18 czerwca. (PAT.) Jednocześnie z drugą ratą na budowę pan-

cernika uchwalił dzisiaj Reichstag przewidzianą przez budżet ratę końcową na budowę krążownika »Köln«. Przeciwno wnioskowi komunistycznemu, żądającemu skreślenia tej ostatniej raty, głosowali także i socjaliści. Następnie przyjęty został wniosek partii gospodarczej, żądający przedłożenia Reichstagowi przez rząd programu zbrojeń morskich, określonego na dalszą metę, któryby wyczerpywał możliwość zbrojeniowe morskie, pozostawione Niemcom przez traktat wersalski. Przeciw wnioskowi temu głosowali tylko socjaliści i komuniści.

Austria broni się przed zarzutami wysuniętymi przez Brianda w piśmie do Rady Ligi.

Wiedeń, 18 czerwca. (PAT.). W związku z pismem Brianda, wystosowanym do Rady Ligi Narodów z zawiadomieniem o wstrzymaniu likwidacji międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Austrii, austriackie koła rządowe oświadczają, że organ likwidacyjny międzykoalicyjnej kontroli wojskowej został zlikwidowany dnia 31 stycznia 1928. Dane, zawarte tedy w sprawozdaniu, pochodzą z czasów dawniejszych. Większość zarzutów przytoczonych w sprawozdaniu była dyskutowana swego czasu między organem likwidacyjnym konferencji ambasadorów a rządem austriackim. Koła austriackie ubolewają, że dotychczas nie udało się wyplenić pewnych błędnych twierdzeń o stosunkach między austriacką a niemieck-

ką siłą zbrojną. Tajne składy broni w razie odkrycia przez władze okupacyjne były natychmiast konfiskowane i odstawiane przeważnie w ręce międzykoalicyjnej komisji wojskowej. Za zgodą Ententy produkuje się w Austrii broń i amunicję dla armji austriackiej w jednej z fabryk prywatnych, a to ze względów oszczędnościowych. Rząd austriacki odpowie na zarzuty szczegółowo po otrzymaniu urzędowego tekstu pisma Brianda.

Prasa wiedeńska bez różnicy stronictw odiera bardzo stanowczo twierdzenia międzykoalicyjnej kontroli wojskowej, nazywając je przesadnymi i krzywdzącymi dla Austrii, której ludność jest, jak twierdza dzienniki, najbardziej pokojowo usposobiona w najeżonej bagnietami Europie.

Poświęcenie pomnika ś. p. Arcyb. Cieplaka.

Wino, 18 czerwca. (PAT.) Dziś przedpołudniem odbyło się w bazylice wileńskiej uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika na mogile ś. p. ks. Arcybiskupa Cieplaka, którego zwłoki po przewiezieniu z Ameryki, spoczęły w r. 1926 w murach bazyliki. Poświęcenia pomnika dokonał Arcybiskup-Metropolita ks. Ropp, w obecności przedstawicieli Ministerstwa W. R. i O. P., dyrektora departamentu Potockiego, Wojewody wileńskiego Raczkiewicza, Arcybiskupa Jąbrzykowskiego, Biskupów Bandurskiego, Godlewskiego, Przeddzieckiego, Biskupa-Sufragana z Rygi Rancana, Sokółskiego, Michalkiewicza i Wetmańskiego, w asyście licznych duchowieństwa z całego kraju, w obecności przedstawicieli władz miejskich, Uniwersytetu Stefana Batorego i wielu organizacji. Po odsłonięciu pomnika, ks. Arcybiskup Ropp celebrował nabożeństwo żałobne. Następnie przemówił krótko przybyły z Ameryki ks. proboszcz Kruczek, wyrażając głęboki żal po stracie Arcybiskupa Cieplaka, który był dla Polonji amerykańskiej ojcem i przewodnikiem. Następnie odbyły się egzekwie przy wspaniałe iluminowanym i dekorowanym zieloną katefalką.

Ponowna interwencja posła Patka.

Moskwa, 18 czerwca. (PAT.) Donoszą urzędowo, że Minister Patek złożył w dniu 14 b. m. nową wizytę komisarzowi Karachanowi, wskutek instrukcji, otrzymanej od Rządu polskiego, celem zaprotestowania przeciwko wypadkom w Tyflisie. Komisarz Karachan, przyjąwszy do wiadomości to oświadczenie, stwierdził, że jeszcze przed protestem ze strony Polski, wyraził dnia poprzedniego ubolewanie z powodu zajścia w Tyflisie i że wobec tego można uważać sprawę za załatwioną.

Ryga, 19 czerwca. (AW.) Z nadeszłych z Moskwy wiadomości okazuje się, że rzekomo »odruchowa« demonstracja przed gmachem konsulatu polskiego w dniu 13 b. m. w Tyflisie była zorganizowana przez władze bolszewickie w sposób następujący: Robotnicy przedsiębiorstw państwowych w Tyflisie zostali zwolnieni o g. 2-iej popołudniu, aby mogli wziąć udział w demonstracji. Poza tem zwolnieni zostali od pracy wszyscy urzędnicy w biurach i innych instytucjach sow. Okoliczność ta wskazuje wyraźnie, że demonstrację urządzono na rozkaz wyższych władz sowieckich.

Ratyfikacja traktatu arbitrażowego polsko-węgierskiego.

Budapeszt, 18 czerwca. (P. A. T.) Parlament węgierski obradował dziś nad projektem ratyfikacji traktatu arbitrażowego i pojednawczego, zawartego z Polską w roku ubiegłym. Sprawozdawca projektu poseł Pogani podkreślił w swoim przemówieniu, że układ ten jest przypieczętowaniem wiekowych przyjaznych stosunków między temi dwoma państwami.

W wyniku dyskusji ustawa ratyfikacyjna została jednomyślnie i w całości przyjęta.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 19 czerwca. Na Giełdzie akcyjnej tendencja silniejsza, ruch żywszy. — Na Giełdzie zbożowej tendencja w dalszym ciągu zniżkowa, usposobienie spokojne. Skromne obroty w owsie. Poza Giełdą większe obroty w jęczmieniu przemiałowym.

Podniosłe uroczystości w Liceum Krzemienieckim.

Serdeczne powitanie P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez młodzież. — Rozdanie świadectw maturalnych.

Krzemieniec, 19 czerwca. (PAT.). Wczoraj o godzinie 10 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie przybyłego z Warszawy Ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego oraz świty przybył na dziedziniec Liceum Krzemienieckiego, gdzie oczekiwali go władze i profesorowie. W imieniu zebranych powitał P. Prezydenta wizytator p. Poniąkowski. Bezpośrednio potem p. Prezydent wysłuchał w kościele licealnym mszy św., poczem oprowadzany przez władze licealne zwiedził w towarzystwie świty Liceum. O godzinie 12 odjechał P. Prezydent do odległej o 7 km. Białokrynicy celem dalszego zwiedzenia zakładów naukowych, należących do Liceum krzemienieckiego.

Po powrocie wziął P. Prezydent udział w śniadaniu wydanym na Jego cześć przez Liceum krzemienieckie, a następnie na boisku licealnym przyglądał się defiladzie młodzieży wszystkich narodowości, kształcącej się w Liceum krzemienieckim. Defilada rozpoczęła się przy dźwiękach orkiestry licealnej i gimnazjum samorządowego. Na czele szła chorągiew harcerek. Defilada obfitowała w momenty wzruszających wyrazów hołdu i entuzjazmu najmłodszej dziatwy dla Głowy Państwa. Przed trybuną przedefilowały dzieci szkół powszechnych, młodzież szkolna żydowska, gimnazjum samorządowe, młodzież ukraińska w swoich barwnych, narodowych kostjumach, oddziały przysposobienia wojskowego wszystkich narodowości, ukraińskie i polskie związki młodzieży szkolnej ze sztandarami oraz prawosławne seminarjum duchowne. Po defiladzie odbyły się niezwykle efektowne i pomysłowe produkcje teatralne dzieci i młodzieży. P. Prezydent opuścił boisko, żegnany hymnem narodowym, odegranym przez połączone orkiestry, którym wtórował chór tysięcy dzieci i młodzieży. Należy podkreślić, że uroczystość wczorajszą cechował nastrój ukraińsko-polskiego braterstwa.

O godzinie 17 w obecności P. Prezydenta w pięknie udekorowanej wielkiej sali kolumnowej odbyła się nadzwyczaj podniosła i wzruszająca uroczystość wręczenia 78 wychowankom i wychowanicom Liceum świadectw maturalnych. P. Prezydent zajął miejsce w pośrodku sali w przygotowanym fotelu, po obu zaś stronach zasiadli

Ministrowie Czerwiński i Staniewicz, ciało profesorskie oraz grono towarzyszących P. Prezydentowi osób. Przy wejściu P. Prezydenta na salę chór licealny przy akompaniamencie orkiestry wykonał hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”. Przemówienie o kolicznościowe wygłosił wizytator Poniąkowski oraz Minister Czerwiński, który wskazał na to, że młodzież ucząca się w liceum dawała budujące przykłady zgodnego współżycia wszystkich narodowości i wyznań. Minister gorąco apelował do opuszczającej mury zakładu młodzieży, aby żar tej tradycji, przechowywanej w uczelni zakorzenił się głęboko w jej sercach.

Po przemówieniach nastąpił akt

wręczenia świadectw. Dyrektorowie seminarjum i gimnazjum odczytywali nazwiska maturalzystów, P. Prezydent zaś, wręczając każdemu z podchodzących do Niego abiturjentów świadectwo dojrzałości, ścisnął dłoń. Każdy z maturalzystów otrzymywał jednocześnie medal wybitny na pamiątkę pobytu P. Prezydenta na Wołyniu.

W imieniu maturalzystów polskich wygłosiła przemówienie p. Barbara Barańska. Szczególne wrażenie wywarł ustęp jej przemówienia zawierający wzmiankę, że w Liceum kształci się większość młodzieży polskiej pochodzącej z za kordonu. Młodzież, która przeszedłszy piekło bolszewickie spieszyła do Macierzy, nie zawiodła się, znalazła bowiem miłość i serdeczną opiekę w Liceum. Młodzież ta związana z ziemią kresową pragnie powrócić na tę ziemię, aby pracować na niej dla Rzeczypospolitej.

Imieniem abiturjentów ukraińskich przemówił p. Daniluk oświadczając, że młodzież ukraińska, której wpajano ideę braterstwa różnych narodowości i współpracy pójdzie obecnie do szkół kresowych aby ludowi oddać to, co wzięła od Liceum, to jest krzewiąc wśród ludu wzniosłe idee. Nauczyciel ukraiński przez swoją pracę nad dziećmi docierać będzie do serc ich rodziców, wykazując znaczenie dla nich Państwa Polskiego, które dając oświatę wszystkim narodowościom nie niszczy ich właściwości i umiłowań.

Po uroczystości rozdania świadectw P. Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił salę, żegnany owacyjnie przez młodzież.

Wieczorem po obiedzie w ścisłym gronie w apartamentach pp. Poniąkowskich, wziął P. Prezydent udział w rautu, wydanym na Jego cześć przez miejscowy komitet przyjęcia.

PRZEMÓWIENIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO PRZEZ RADJO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. Marszałek Piłsudski przyrzekł wygłosić przemówienie powitalne przez radio z okazji walnego zjazdu Związku Oficerów rezerwowych, mającego się odbyć za kilka dni w Katowicach.

Wielka katastrofa kolejowa w Zdobunowie.

3 osoby zabite, kilka rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. Wczoraj rano wydarzyła się w obrębie stacji Zdobunów katastrofa kolejowa, której przebieg był następujący:

W obrębie stacji stał pociąg towarowy, naładowany drzewem. Sygnalizowano przyjazd pociągu towarowego, w którym tuż za lokomotywą znajdował się wagon salonowy rewiżora Kicińskiego. Zwrotniczy, Antoni Olczak, źle nastawił zwrotnicę i jadąca towarówka w składzie 32 wagonów w biegu doć szybkim najechała

na pociąg z drzewem. Zderzenie osłabiły hamulce, puszczone w ruch w ostatniej chwili przez maszynistę.

Skutki zderzenia były fatalne. Salonka została zmiądzona. Pod gruzami zginął Kiciński, przewodnik Kowalczyk i robotnik Tomczyk. Ciężkie rany odnieśli konduktor Oleszuk i bagażowy Konowałow. Kilka wagonów uległo częściowemu rozbiciu. Rewizor ruchu Kiciński urzędował w Równem, obecnie zaś był w podróży służbowej. Śledztwo w toku.

Olbrzymi pożar w Berlinie.

Wskutek nieostrożności spłonął 4-piętrowy gmach.

Berlin, 18 czerwca. (PAT.) W starej dzielnicy Berlina, Alt-Moabit, wybuchł olbrzymi pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się jednego z pracowników ze zbiornikiem spirytusu. Robotnikowi temu wpadł ołówek do beczki ze spirytusem. Przy poszukiwaniu ołówka zaświecił on zapalkę, od której zajął się spirytus, poczem płomienie przerzuciły się również na ubranie robotnika. Następnie ogień z wielką szybkością przerzucił się na stojące w tym składzie beczki z benzyną i ogarnął wkrótce cały gmach czteropiętrowy, który spłonął prawie doszczętnie. 50 samochodów

straży ogniowej pracowało przez szereg godzin nad ugaszeniem pożaru. ratując mieszkańców, zamkniętych na najwyższych piętrach, przy pomocy drabin mechanicznych i płócien ratunkowych. Około 100 osób z pośród mieszkańców musiano ratować przez okna, gdyż klatka schodowa została odcięta przez płomienie. Katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar śmiertelnych. Jedynie kilkanaście osób zostało rannych, z tych jedna ciężej, ponieważ wyskoczyła z okna wskutek zdenerwowania, nie czekając przybycia straży ogniowej i padła na bruk, ulegając ciężkiemu potłuczeniu.

(—x—).

Bawoły i tygrysy.

Wyspy archipelagu sundajskiego znane są przyrodnikom z tego, że toczy się na nich odwieczna walka pomiędzy bawołem i tygrysem. Pomiedzy wodnym bawołem sundajskim, zwanym »karbu«, a wielkim, pasiastym tygrysem z tutejszych dżungli, zwanym »matszan«.

Stosunek obu tych odwiecznych wrogów do siebie — nie każdemu może być znany w szczegółach. W dzień lub na gładkiej drodze, przy zwykłym spotkaniu, tygrys boi się panicznie bawołu, jego wysoko wzniesionej głowy i olbrzymich, nieprawdopodobnie silnych rogów. Kiedy radzowie na Sumatrze urządzają w czasie obchodów weselnych walki bawołu z tygrysem (rodzaj domorosłego cyrku), wtedy tygrys na widok potęgi bawolej zwraca się momentalnie w kłębuszek, jak zwykły kot, a rogaty zwierzę zabija z wściekłością swego przeciwnika.

Jakżeż inaczej przedstawia się sytuacja o wieczornym zmroku lub w cieniach nocy, gdy stada bawołów idą do pojenia! Wówczas tygrys, ukryty w gęstwinie bambusu i zarośli nadrzecznych, węszy soczyste mięso bawoła i słodką krew, i — jak prawdziwy król zwierząt — gotuje się do śmiertelnego skoku. Bawół pochyla głowę rogatą ku wodzie, a wtedy tygrys jednym suszem dopada jego karku i jednym rzutem ubezwładnia zaszkodzoną ofiarę.

Wyspy sundajskie są terenem śmiertelnej walki tygrysów i bawo-

łów. Ale można by powiedzieć, że zwyczajnie tej tygryso-bawolej walki przeniknęły też niegdyś w stosunki ludzkie i mają już na tutejszym gruncie swoją historję.

Świetną ilustracją tej tezy jest np. mało znana walka dwóch plemion sundajskich i dwóch wysp, Lomboku i Bali, przedstawiona ostatnio przez specjalnego korespondenta »Vossische Zeitung«, p. Richarda Katza, bawiącego w Narmada na Lomboku.

Wyspa Lombok — to jakby wyspa bawoła. Mieszkańcami jej są Sassakowie, lud malajski, ogromny, silny jak bawół, ale też o prawdziwie bawolem usposobieniu. Sassakowie uprawiają gorliwie, w pocie czoła, swoje obszerne pola ryżowe, użyźniane lawą sundajskich wulkanów. Są, najpracowitszym ludem w pośród plemion tropikalnych, przytem cechuje ich egoizm, skąpstwo, krótkowidztwo, brak jakichkolwiek potrzeb duchowych. Urodzili się i zostaną zawsze plemieniem »proletarjackim«. Pieniądze zarobione zakopują w lochach ziemnych, życia nie umieją używać; polega ono u nich tylko na ciężkiej pracy, na spaniu i jedzeniu. Nie wytworzyli też żadnej wogóle kultury duchowej czy artystycznej, choćby najbardziej prymitywnej. Mieszka ich dzisiaj na Lomboku około 300.000, a 3/4 tej liczby — to jeszcze poganie o najpierwotniejszym charakterze.

Nie przyjęli ani hinduizmu (jak np. Jawa lub Bali), ani tembardziej Islamu. Wprawdzie część mała Sassaków przyznaje się nihy to do muzułmanizmu, ale jaki to tam jest mu-

zulmanizm! Sassakowie potrafili prosto Pioroka wystrychnąć na dudka. Zredukowali np. znacznie codzienne, obowiązujące modlitwy, przenieśli je wszystkie na piątek, a co ciekawsze, wynajmują sobie starych niedołężnych, którzy za nich odmawiają te modły. Nie chcą ponosić nawet przez Boga żadnego uszczerbku w swojej pracy rolnej i w swych dochodach! Są ponadto tak niedbali wobec religji, że pozbyli się nawet obowiązku grzebania zmarłych, przestrzegane przez najdziksze ludy; wynoszą zwłoki swych »drogich« w pola i umieszczają je pod drzewami, gdzie padają one pastwą kłwiozerczych, dzikich psów. A kiedy kapłani muzułmańscy zwrócili im uwagę na to, że tacy, objędzeni przez psy, nieboszczykowie nie zostaną wprowadzeni przez anioła śmierci do raju, to i wtedy wzięli się na sposób, aby okłamać owego anioła. Wbijają nieboszczykom ciernie w pięty, aby gdy anioł śmierci przyjdzie i zapyta: »Dlaczego nie idziecie do raju? — mogli mu umarli odpowiedzieć: »Mamy ciernie w nogach i wogóle nie możemy chodzić«.

Poganim olbrzymiej większości Sassaków jest prostactki i odstręczający. Uznają oni mnóstwo bożków i duchów, a o pochodzeniu swojem opowiadają taką legendę:

»Razu pewnego najwyższy bóg wyspy Lombok opił się zanaćto deszczową wodą, którą potem oddał z siebie napowrót, tak, że powstała olbrzymia kałuża. Bóg wstydział się tego i nie wiedział co począć. Wtedy przyszła świnia i wypila ka-

łużę. Wzruszony bożek pobłogosławił świnie i ta urodziła wówczas piękną ludzką dziewczynę. Dziewczyna ta — niby sundajska Diana — wyrosła na doskonałą myśliwą, oddającą się z namiętnością łowom. W czasie jednego polowania zachciało jej się pić! Zawołała więc: »Kto mi przyniesie wody, tego wezmę sobie za męża!« Wówczas zjawił się dziki pies i podał jej kubek wody. Z tej to Diany Teśnej i z dzikiego lombockiego psa — urodzili się Sassakowie. Cwierć bożka, ćwierć świnia i dwie ćwiartki psa — oto galerja antenatów sassakskich.

O ile jednak Sassakowie prowadzili zawsze życie »bawole«, to sąsiedzi ich bliscy, z wyspy Bali, mieli od wieków usposobienie zgoła odmienne. Przypominali raczej tygrysów, których na wyspie Bali było oddawna bardzo wiele, gdy przeciwnie brakło ich zupełnie na Lomboku, ojezyźnie bawołu.

Balijszczy byli ludem rycerskim, dumnym, arystokratycznym, stworzonym do rządzenia, a nie do słuchania. Nie wywodzili się też od świnia, ani od psa, ale od różnych wspólnych i bohaterkich bogów.

»Tygrysy« zapragnęły jednego czasu panowania nad pracowitemi i skąpemi »bawołami«. Uzbili tedy mieszkańcy Bali swe łodzie i przepłynęli na Lombok. Sassakowie nie stawiali oporu; chyliłi karki pod jarzmo zdobywców, jak owe bawoły u wodopoju, padające pod tygrysim skokiem.

Balijszczy wzięli ich w kompletną niewolę. Biada była Sassakowi, który nie padł na kolana, gdy czło-

KRONIKA

CZERWIEC

19

ŚRODA

KALENDARZ

Rz.-kat. Gerwazego

Gr.-kat. Wisarjona

Wschód słońca g 3 m 14

Zachód " " 20 " 00

Długość dnia g 16 m 42

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

W środę 19 bm. „Fidelio“ opera Beethovena.

W czwartek 20 bm. „Bieda nie hańbi“, komedia, 1-szy występ Teatru Stanisławskiego.

W piątek 21 bm. „Sad wiśniowy“, sztuka, II-gi występ Teatru Stanisławskiego.

„Fidelio“, którego dziś wystawia w Teatrze Wielkim Szkoła Operowa przy Konserwatorium Pol. Towarzystwa Muzycznego, należy do najpiękniejszych dzieł światowej literatury muzycznej. Opera ta powstała w r. 1805, a tekst jej osnuty jest na tle silnie dramatycznego libreta francuskiego Bouilly'ego. Genjalna muzyka Beethovena, kunsztowna w formie a głęboka w wyrazie, sprawia na słuchacza niedające się opisać wrażenie. Operę przygotowano z całą starannością pod kierunkiem muzycznym dr. Adama Sołtysa, a reżysersko-scenicznym prof. Franciszka Frączkowskiego. W wykonaniu biorą udział uczniowie i uczniowie profesorów śpiewu pp. Diani'ego Kozłowskiej i dyr. Zaremby.

Występy artystów Teatru Stanisławskiego rozpoczynają się na scenie Teatru Wielkiego jutro, tj. w czwartek. Na pierwszy ogień idzie znakomita komedia Al. Ostrowskiego „Bieda nie hańbi“ należąca do arcydzieł rosyjskiej literatury scenicznej. Ujrzymy w niej najświetniejsze siły tego słynnego zespołu z dyrektorem trupy p. Pawłowem na czele. Niezrównana reżyserja i idealne wprost zgranie zespołu nadają reprezentacjom tego teatru piętno skończonego arcyzmu, to też Lwów kulturalny oczekuje występów Teatru Stanisławskiego z niebywałym zainteresowaniem.

TEATR MAŁY.

W środę 19 bm. „Pygmalion“ wyst. A. Węgierki.

W czwartek 20 bm. „Pygmalion“ wyst. A. Węgierki.

W piątek 21 bm. „Pygmalion“ wyst. A. Węgierki.

„Pygmalion“ w Teatrze Małym. Z dniem dzisiejszym przedstawienia „Pygmaliona“ zostają przeniesione na scenę Teatru Małego, gdyż scena Teatru Wielkiego, na której dziś ukazuje się „Fidelio“, będzie od jutra zajęta przez przybyłą na występy gościnne trupę artystów słynnego Teatru Artystycznego Stani-

wieku plemienia Bali przechodził drogą; ginął wtedy na miejscu od lancy wojowniczo najeźdźcy. Pola i skarby Sassaków stały się pastwą Balijszczyków, a ich kobiety i dziewczęta niewolnicami zdobywców. Balijszczycy zatykali lancę przed chatą Sassaka na znak, że żaden mężczyzna wejść tam nie może, a potem wpadali do domów i gwałcili niewiasty.

Ale ci sami okrutni mieszkańcy Bali posiadali równocześnie własną kulturę. Obszary Bali i Lomboku pokryły się też wnet pięknymi zamkami książąt i świątyniami bogów. Sztuka Indyj Przednich została przescheczona do wnętrza domów i świątyń; zaczęto wznosić piękne ołtarze i pomniki umarłych. Wizerunki demonów i słoń, dobrych duchów i węzów, bogów górskich, jeleni i koni pokryły ściany w reliefie, bądź też przybrały postać posągów. Powstało miasto Narmada, stolica Balijszczyków na Lomboku, z świetnym zamkiem książęcym, ozdobionym tarasami, ogrodami wiszącymi, kioskami i fontannami.

Ale było to już dosyć dawno! Wszystko to już dzisiaj minęło bez śladu, a rządy nad Lombokiem dzierży od lat 35-ciu — królewski holenderski Zarząd Kolonialny.

Stało się zaś tak: W r. 1894 Holendrzy z Indyj Wschodnich wezwani zostali przez Sassaków na pomoc przeciwko balijskim ciemiężcom. Zorganizowano wyprawę na Lombok, ale plemię Bali broniło się do upadłego i Holendrzy musieli uciekać. Wrócili atoli po raz drugi, tym razem na okrętach wojennych,

stawskiego w Moskwie. P. Węgierko, jako reżyser sztuki, opracował w tym celu nową inscenizację aktu pierwszego „Pygmaliona“ z zastosowaniem jej do warunków technicznych sceny Teatru Małego, tak, że świetna komedia Shawa będzie mogła świecić na tej scenie dalsze swe sukcesy. „Pygmalion“ w Teatrze Małym będzie grany od dziś codziennie aż do wystawienia następnej sztuki z gościnnym udziałem p. Węgierki, a mianowicie „Poławiacza cieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Buster Keaton jako sportowiec z miłości“.

CASINO: „Tajemniczy Chińczyk“.

CHIMERA: „Kobieta to grzech“.

COLOSSEUM: „Kozacy“.

FATAMORGANA: „Kuryer carski“.

GRAZYNA: „Dramat w Moulin Rouge“.

KOPERNIK: „Musisz się ze mną ożenić“, oraz „Serenada“.

LEW: „Pat i Patachon“, „Nowoczesny Casanova“.

MARYSIENKA: „Musisz się ze mną ożenić“, oraz „Serenada“.

LUNA: „Ojcowie i Dzieci“.

OAZA: „Ofiara Kabaretu“.

PALACE: „Prawo młodości“.

PAN: „Szaleństwo jednej nocy“.

PASAZ: „Stać tu Eddie Polo“.

PROMIEN: „Spowiedź kapelana“.

UCIECHA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci“.

Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek dnia 25 bm. o godz. 6 pop. w Seminarjum prawa kościelnego. 1) Czł. czyn. prof. Balzer przedstawi pracę dr. Z. Wojciechowskiego „Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedimmunitetowej“. 2) Czł. czyn. prof. Ptasnik przedstawi pracę dr. B. Strachonia: „Polska polityka wobec Turcji w XV w.“.

Walny Zjazd Centralnego Komitetu Opieki nad żyd. sierotami we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 10-tej przedpoł. w sali Domu sierót żyd. im. Róży Melzerowej, we Lwowie, pl. Strzelecki 4.

VII Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chr. Nar. Nauczycielstwa szkół powsz. odbędzie się w niedzielę, 23 bm.

Związek Zawodowy Naucz. Polskich Szkół Średnich. Ogólne zebranie członków LOD. odbędzie się w czwartek 20 bm. o godz. 19 w gimn. I przy ul. Kubali 2, z referatem prof. Szacha o szkolnictwie w Czechosłowacji i dra Sochaniewicza o umowie o pracę dla pracowników umysłowych.

Towarzystwo Ochrony lokatorów donosi: Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia Delegatów Towarzystwa Ochrony Lokatorów i Sublokatorów we Lwowie, odbędzie się dnia 22 czerwca 1929 r. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Rynek I. 3 II. p. W razie braku kompletu o godz. 7-mej, dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się o godz. pół do 8-mej wiecz. przy jakimkolwiek komplecie.

Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 6 pop. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu ul. św. Mikołaja

z armatami i karabinami maszynowymi.

Dla Balijszczyków nie było ratunku. Wówczas książęta Bali popełnili, w ogromnej ilości, wraz z żonami, dziećmi i dworem, — masowe samobójstwo, t. zw. »puputan«, aby nie poddać się nowym panom.

Zostało jednak na Lomboku i Bali jeszcze około 25.000 Balijszczyków. W takiej mniej więcej liczbie żyją oni też do dzisiaj, podbici przez białych, narówni z Sasakami. Oba plemiona, »bawole« i »tygrysie«, nienawidzą się jednak z całej mocy i walczą ze sobą. Tylko, że pracowity Sassak-bawół jest teraz górą! Balijszczycy nie lubią się trudzić; wolą żuć betyl i patrzeć na walki kogutów! To też zadłużeni są przeważnie u Sassaków i żyją często z ich łaski. Rząd holenderski nie interesuje się z resztą temi sporami i stosunkami, chyba, że czasem ma ich za dużo; wtedy wkracza energicznie i stanowczo.

Walka tygrysa i bawoła skończona. Oba znaleźli się w mocnej, holenderskiej klatce. Ale tygrys jest bardziej pogiębiony, jak to się często zdarza tygrysom.

Pozatem, na Lomboku jest pięknie i czarująco. Dymy ogromny wulkan Rendszani, kryjąc w chmurach swój wysoki krater, kłębią się u stóp gór osobliwe drzewa, powiązane lianami, przechadzają się kolorowe małpki i mocno pachną miodem egzotyczne orchidee.

Kto nie rozmyśla nad przeszłością i nad zmiennością kolei tej ziemi, temu jest tu tak rozkosznie, jak w ogrodach ze wschodniej baśni.

4. Porządek dzienny: prof. dr. Stanisław Kulczycki przedstawi pracę własną pt. Zagadnienie zatorfienia Polesia.

XLVI. posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu odbędzie się w czwartek dnia 20 czerwca 1929 r. o godz. 19 tej (7 wieczorem) w sali posiedzeń Rady miejskiej, Ratusz I. p.

Zużycie wody. W niedzielę dnia 9 bm. przy najniższej temperaturze 9.8 i najwyższej 21.5 zużyto 27.463 m³ wody, w poniedziałek 10 bm. przy temp. 13.9 i 18.8 29.593 m³, 11 bm. przy temp. 11.2 i 13.2 28.872 m³, 12 bm. przy temp. 8.9 i 16.6 29.615 m³, 13 bm. przy temp. 10.0 i 19.8 30.049 m³, 14 bm. przy temp. 19.8 i 21.2 30.515 m³, 15 bm. przy temp. 13.0 i 23.6 30.712 m³, i w niedzielę 16 bm. przy temperaturze najniższej 14.5 i najwyższej 24.2 zużyto 28.049 m³ wody.

Samobójca. W garażu Jakóba Schmidta, przy ul. Listopada 27 na kablu gumowym powiesił się 20-letni Roman Eustachy Puhaacz. Zauważony lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć i polecił zwłoki odstawić do kostnicy na cmentarzu Janowskim.

Złamał nogi. Przy budowie kanału, przy ul. Sakramentek wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zajęty tam jako robotnik 25-letni Stefan Truś doznał złamania obu nóg. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powozkowego.

Pan młody okradziony w czasie ślubu. O Wydział Śledczy we Lwowie oparto się osobliwe doniesienie o kradzież. Dnia 17 bm. w czasie ślubu w templum przy ul. Zółkiewskiej zginął Ignacemu Milwifowi, dyrektorowi Polsko-Holenderskiego Towarzystwa w Warszawie portfel, zawierający 300 zł. i dolar, paszport zagraniczny oraz weksle o powiewające na 18.000 zł. Pan Milwif zauważył kradzież jeszcze w czasie uroczystości ślubnej, trudno było jednak ustalić, kto w danej chwili znajdował się w jego pobliżu i kogo należałoby podejrzewać. Wydział Śledczy wdrożył dochodzenia.

Ofiara oszustów. Stefan Radoń, szwec z Łętowni k. Jordanowa, poszukując pracy, natknął się we Lwowie na funkcjonariuszy kolejowych Krawczyńskiego i Slepckiego, którzy nie tylko narazili biedaka na pokry-

Z sali sądowej.

Echa zająć listopadowych 1928 r.

W małej sali Okręgowego Sądu karnego we Lwowie rozpoczął się wczoraj drugi wielki proces polityczny przed nadzwyczajną kadencją sędziów przysięgłych. W tym procesie na ławie oskarżonych zasiadają, jak twierdzi akt oskarżenia — członkowie ukraińskiej Organizacji Wojskowej, których aresztowano po zanych wypadkach listopadowych ub. roku.

Krwawe zajęcia z listopada ub. r. na pl. św. Jura sprowokowane zostały przez osobników, będących członkami U. O. W., którzy w myśl wskazań i programu U. O. W. szerzonego za pośrednictwem organu »Surma«, mieli za zadanie zaznaczyć żywszą działalność, niebaczając zupełnie na ewentualne ofiary.

Władze policyjne natychmiast po zajęciach w poszukiwaniu sprawców sprofanowania pomnika »Orlą« na Persenkówce, oraz sprawców prowokacyjnych zająć na pl. św. Jura poddały ścisłej obserwacji pewne jednostki z kół młodzieży ukraińskiej, co do których istniały dane, że biorą one żywy udział w konspiracyjnej robocie U. O. W. Badania te przyniosły dodatni wynik, albowiem zdołano wykryć »kwatery« sztabu U. O. W. skąd wychodziły rozkazy do wszystkich aktów terrorystycznych.

W czasie obserwacji mieszkania 22-letniej Marji Krawciw, studentki Uniwersytetu, zamieszkałej przy ul. Pułaskiego 8, jako sublokatorki u p. Anny Geschwind, zauważono wychodzącą z tego domu, będącą pod obserwacją policyjną, Milanę Mojsowicz, absolwentkę seminarjalną, która wniosła z tego mieszkania 2 pełne teczki. Mojsowiczówną funkcjonariusze

wanie kosztów libacji, wyciągnęli jednak z niego jeszcze kilkaset złotych na przeplacenie urzędników kolejowych. Oszustwo wyszło na jaw. Przeciw Krawczyńskiemu i Slepkiemu skierowano doniesienie do prokuratorji.

Pomoc lekarska dla młodzieży szkolnej we Lwowie.

Od początku roku szkolnego 1929/30, uczniowie i uczennice wszystkich lwowskich prywatnych męskich i żeńskich szkół średnich ogólnokształcących i innych zakładów kształcących nauczycieli oraz prywatnych szkół zawodowych, mogą korzystać w godzinach urzędowych z pomocy lekarskiej w Państwowej Poradni Lekarskiej dla młodzieży szkół publicznych za opłatą 5 zł. miesięcznie za każdego 20 uczniów (uczenic).

Za zużyty materiał leczniczy — uczniowie i uczennice opłacają należycie ściśle wedle cennika ustalonego rozporządzeniami ministerjalnymi.

Wycofane z obiegu bilety bankowe.

Bank Polski przypomina, że wycofane z obiegu bilety bankowe 10 — 20 — i 50 — złotych z datą 28 lutego 1919 r. i 15 lipca 1924 r. tracą wszelką wartość pieniężną z dniem 31 lipca 1929 r. Wymianę wspomnianych biletów uskutecznią wyłącznie centrala Banku Polskiego w Warszawie do dn. 31 lipca b. r.

policyjni przytrzymali i sprowadzili do komisariatu policyjnego, przyczem stwierdzono, że teczki te zawierały 160 egzemplarzy »Surmy« liczne okólniki U. O. W., oraz nowe rewolwery marki »Deutsche Werke Ortes-Patent«.

W ciągu dalszej akcji likwidacyjnej aresztowano współlokatorkę Krawciwnej, Marję Czyż, lat 22, nauczycielkę, która trudniła się kolportażem »Surmy«, a w październiku 1928 na posiedzeniu głównej komendy »Plasta« przedłożyła zredagowany przez siebie i przeznaczony do odczytania w oddziałach »Plasta« na obchodzie listopadowym rozkaz treści antypaństwowej. Dalej aresztowano studentów: Zygmunta Proczyszyna, Osypa Proczyszyna i Eugenjusza Semę, którzy trudnili się kolportowaniem »Surmy« na prowincji.

Wreszcie dnia 9 listopada funkcjonariusze policyjni dokonali rewizji w mieszkaniu 21-letniej Marji Konradiwny, uczennicy Instytutu muzycznego, w chwili, gdy ta zamierzała zbiedz ze Lwowa i znaleziono tam 11 pakietów materiałów wybuchowych. Z chwilą wszczęcia energicznej akcji policyjnej, wszyscy działacze i działaczki U. O. W., przechowywujący u siebie kompromitujące materiały, usiłowali na gwałt materiałów tych się pozbyć, policja jednak pilnie ich obserwowała i dzięki temu dostała w swoje ręce wymienionych, którzy wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył prezes Antoniewicz, oskarża prok. Czołowski, na ławie obrończej zasiadają adwokaci: dr. Starosolski, dr. Szuchewycz, dr. Hankewycz i dr. Szewczuk.

Wielki proces komunistów.

W drugim dniu procesu sztabowców komunistycznych, przesłuchano dalszych 10 oskarżonych, którzy zasadniczo wypierają się przynależności do K. P. Z. U., a tylko niektórzy przyznają się do łączności z »Moprem«. — Najwięcej zainteresowania wzbudza mające nastąpić przesłucha-

nie Adama Kaufmana, absolwenta Uniwersytetu warszawskiego, właściciwego kierownika K. P. Z. U., który już za działalność antypaństwową był skazany na 3 lata więzienia i karę tę odcierpiał. Dziś prawdopodobnie rozpocznie się postępowanie dowodowe.

Z życia prowincji.

Zbożna praca.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Winniki, w czerwcu.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego we Lwowie urządza dnia 22 i 23 czerwca 1929 w Winnikach Święto Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego z następującym programem:

1. W sobotę, dnia 22 czerwca:
 - a) Rano od godz. 8—12: Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na strzelnicy w Winnikach;
 - b) Popołudniu od godz. 14—18: Zawody sportowe.
2. W niedzielę, dnia 23 czerwca:
 - a) O godz. 8 rano: Zawody w marszu drużyn na przestrzeni: rogatka Łyczakowska (Jałowiec) do Winnik;
 - b) Godz. 9: Przegląd oddziałów, — godz. 9.30: Uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem w rzym. kat. kościele parafjalnym w Winnikach;
 - c) Godz. 10.30: Popisy dziatwy szkolnej, przemówienia przewodniczącego Pow. Komitetu W. F. i P. W. oraz dowódcy 26 p. p., poczem defilada;
 - d) Godz. 11: Poświęcenie i otwarcie strzelnicy małokalibrowej;
 - e) Godz. 11.30: Rozdanie nagród i świadectw.

W uroczystości weźmie udział Kompanja honorowa 26 p. p. wraz z orkiestrą.

Popołudniu o godz. 14: Zabawa Ludowa staraniem miejscowego Komitetu obywatelskiego.

Święta W. F. i P. W. organizowane są przez Powiatowe Komitety W. F. i P. W. corocznie w czerwcu i mają być pokazem stopnia usprawnienia fizycznego społeczeństwa, oraz przeglądem dokonanych na tem polu prac i propagandą tężyzny fizycznej.

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. we Lwowie urządza w bież. roku swoje powiatowe święto w Winnikach. Jest to kontynuowaniem tej myśli przewodniej konsolidowania sił społecznych powiatu przez skupianie ich w pewnych ogólniejszego znaczenia momentach w coraz to innych punktach powiatu lwowskiego, aby w ten sposób zapobiedz rozpraszaniu się tych sił we wielkim środowisku, jakim jest Lwów i

doprowadzić w ten sposób do kooperacji tych sił we wszystkich dziedzinach życia powiatowego.

W bieżącym roku jest to już, obok licznych zjazdów wójtów, ziemianstwa, duchowieństwa, Kolek rolniczych i zebrań po gminach, trzecia uroczystość urządzona na terenie powiatu. Centrum powiatowej uroczystości Imienia Marszałka J. Piłsudskiego był Zamarstynów, Państwowego Święta 3 Maja—Prusy, zaś obecnie padł wybór na Winniki, drogą każdemu Lwowianinowi, mało widać położoną, a przed kilku laty do rzędu miasteczek awansowaną miejscowość.

Winniczanie dumni są i radują się, że na tę szczególnie przez naturę uposażoną, a przez położenie geograficzne uprzywilejowaną miejscowość padł wybór Komitetu, da im to bowiem sposobność zetknięcia się z reprezentantami władz wojewódzkich i społeczeństwem lwowskim, oraz powiatowym, które tłumnie podąży, aby śledzić rozwój sił fizycznych młodzieży, oddającej się pracy W. F. i P. W. pod okiem czujnych wychowawców, nauczycieli cywilnych i wojskowych, oraz pod nadzorem i opieką Powiatowego Komitetu W. F. i P. W.

Trud poniesiony będzie sowicie wynagrodzony pięknym widokiem tonących w zieleńiących wzgórzach Winnikach, wspomnieniem owych czasów, gdy do Winnik zjeżdżała szlachta i mieszczaństwo na wino i „zabawę“. (Stąd powstała nazwa Winnik i jednego przysiółka Zabawa.) A najbardziej widokiem zaprawiającej się w służbie dla ojczyzny dziatwy szkolnej i młodzieży wiejskiej, skupionej w oddziałach Związku strzeleckiego, Sokole, Harcerzy, hufcach szkolnych i Związków młodzieży ludowej, już to w niestowarzyszonych, wprost Powiatowemu Komitetowi W. F. i P. W. podlegających oddziałach P. W.

Aby skupić te siły na rozległym terenie, aby przełamać apatię, zwalczyć uprzedzenia lub niezrozumienie celowości tej pracy, wielkiego na to trzeba wysiłku. Nie żałują go wychowawcy i nie szczędzą swych sił, bo przyświeca im piękna idea.

Pospieszmy więc wszyscy tłumnie do Winnik, aby wzbudzić zapał do pracy młodzieży, dać im do poznania, że zaciekawiają nas ich postępy, zachęcić starsze społeczeństwo do propagowania tej idei.

Dalecy jesteśmy od ideału obywatela szwajcarskiego, gotowego zawsze do obrony Ojczyzny, ale dążmy do tego celu wytrwale, zaszczepiajmy tę ideę w duszach młodzieży a może niedaleką będzie ta chwila, iż i w naszej Ojczyźnie każdy obywatel będzie u-

miął chwycić za karabin, gdy tego zajdzie potrzeba.

Podążmy więc z całego powiatu do Winnik w sobotę 22 i w niedzielę 23 czerwca b. r., aby i drugich zagrześć do pracy i samemu czegoś się tam nauczyć.

Z. B.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Profesorowie polscy w bułgarskiej Akademii Nauk. Bułgarska Akademia Nauk wybrała na członków korespondentów profesora Dąbkowskiego z Uniwersytetu lwowskiego i prof. Ułaszy- na z Uniwersytetu poznańskiego.

Sowiecka ekspedycja naukowa do Chin Zachodnich. Do Chin Zachodnich (Sin-Kiang) wyruszyła ekspedycja botaniczna pod kierownictwem członka akademii Wawilowa. Ekspedycja ta ma na celu zbadanie różnych odmian zbóż, uprawianych w tym kraju. Członek akademii Wawilow, znany ze swych badań naukowych w dziedzinie kultury zbóż, kierował już w ubiegłych latach różnymi ekspedycjami do Afganistanu, do Indji, Afryki i t. d. W końcu ubiegłego roku powrócił właśnie z ekspedycji do Abisynji, gdzie odkrył nieznaną dotychczas gatunek pszenicy, bardzo odpornej na suszę, a który jest obecnie uprawiany w doświadczalnych stacjach rolniczych Z. S. S. R.

Ilustrowany Przewodnik po Wołyniu. Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze przystąpiło do druku Ilustrowanego Przewodnika po Wołyniu, którego tekst opracował dr. Orłowicz; druk ma być ukończony w najbliższych tygodniach. Będzie to obszerna książka o blisko 300 stronach druku, z przeszło 100 ilustracjami.

Kaden-Bandrowski po niemiecku. „Generał Barcz“ Juliusza Kaden-Bandrowskiego ukazywać się zacznie niebawem w feljtonie jednego z największych dzienników niemieckich, mianowicie „Frankfurter Zeitung“, poczem wyjdzie nakładem firmy „Frankfurter Societes Druckerei“ w wydaniu książkowym.

Prasa niemiecka o sztuce Shawa. „Berliner Tageblatt“ i „Vossische Zeitung“ przynoszą obszerny sprawozdania z premjery Bernarda Shawa w

Warszawie, krytykując sztukę dość ostro i zarzucając jej, że jest zbyt długą i posiada nużące dialogi. Oba dzienniki w recenzjach swych korespondentów warszawskich z uznaniem mówią o wykonaniu, podnoszą szczególnie nadzwyczajną grę Junoszy-Stępowskiego. Obaj korespondenci ostrzegają teatr berliński, który ma tę sztukę wystawić pod zmienionym tytułem, „Cesarz Ameryki“, by poczynił jak najdalej idące skróty, które są jedynym sposobem uratowania sztuki. Jako jedyny zarzut przeciwko przedstawieniu warszawskiemu wysuwają o- ba dzienniki zbyt wielki szacunek, okazywany przez Teatr Polski dla autora i jego tekstu.

Amerykański film o Polsce. Staraniem linii okrętowej Cunard wyprodukowany został film, przedstawiający rozwój ekonomiczny i kulturalny Polski w ostatnich dziesięciu latach. Obraz urozmaicony jest widokami z Wystawy Poznańskiej oraz różnych pamiątek historycznych i starych zabytków sztuki. Film ten wypożyczany jest bezpłatnie kinoteatrom, klubom, towarzystwom i szkołom.

*

Nowy numer „Teatru“. W związku z premierą światową „Wielkiego kramu“ Bernarda Shawa w Teatrze Polskim, Nr. 9 „Teatru“ w znacznej części poświęcony jest wielkiemu dramaturgowi i ozdobiony jego ostatnią podobizną. Na wstępie znajdujemy artykuł prof. Romana Dyboskiego p. t. „Krytyka społeczna a ideał moralny w twórczości Bernarda Shawa“, dalej artykuł p. Florjana Sobieniowskiego p. t. „Wokół osoby G. B. S.“, uzupełniony interesującą notatką „Jak żyje Bernard Shaw“. Red. Witold Noskowski w ciętym artykule p. t. „My“ i „Ja“ omawia problem krytyki teatralnej. Jerzy Leszczyński pisze o swoim ojcu, niezapomnianym Bolesławie Leszczyńskim. Dyr. Arnold Szyfman w artykule p. t. „Dom Aktora Polskiego“ rozprawia się z poronionym projektem Z. A. S. P'u wybudowania tego domu za pieniądze dyrektorów teatrów i publiczności. Na zakończenie znajdujemy informacje o Festiwalu Teatru Polskiego, oraz, jak zawsze, obszerną kronikę.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 9)

Wbrew oczywistości.

»Rodzeństwo mieszkało samotnie, nie trzymając służby dla oszczędności. Na domu tym ciążyły znaczne długi hipoteczne i nie łatwo im było spłacać zobowiązania rodzinne, dumna jednak nie pozwałała im sprzedać go, nawet gdyby otrzymały wysową cenę. Zmagali się z losem we dwoje, ufni, że przyszłość przyniesie im poprawę stosunków. Dwa lata temu panna Gray otrzymała posadę nauczycielki w Szkole Wyższej, a wówczas zjawiała się koniecznie zgodzenia jakieś kobiety, któraby w ciągu dnia mogła załatwiać codzienne czynności gospodarcze. Zgodzili przeto Katarzynę Kilgore, bardzo przyzwoitą kobietę, Irlandkę. Przychodziła ona codziennie o wpół do ósmej, przygotowywała śniadanie, a po wyjściu obojga do zajęć, spełniała konieczne domowe posługi i odchodziła koło południa.

»Katarzyna przyszła jak zawsze w poniedziałek, dostała się do wnętrza przez drzwi kuchenne, do których miała klucz. W domu, wedle jej zeznań, panował zupełny spokój, ale nie przywiązywała do tego najmniejszego znaczenia. Wiedziała, że panna Gray wyjechała na »week end« do przyjaciół, mieszkających w Maybury — sąsiednim miasteczku — co do Dicka — przypuszczała, że zasnął nieco, że więc wstanie o parę minut później, niż zwykle.

Poczuła jednak pewien niepokój, gdy o ósmej śniadanie było gotowe, a Dick do tej pory nie dał znaku życia. Zawsze był bardzo punktualny, zlekła się więc, czy nie zachorował w ciągu nocy. Dom Grayów jest jednopiętrowy, ale tak obszerny, że Dick z siostrą zajmowali parter jedynie, co pozwalało im na całkowite izolowanie i zamknięcie górnego piętra. Apartament Dicka. składający się z sypialni i przyległego pokoju, służącego mu za gabinet, znajdował się w głębi domu.

Katarzyna udała się na zwiady. Zastukała do drzwi sypialni, poczękała chwilę, a potem poczęła się dobijać. Nie było odpowiedzi — próbowała otworzyć drzwi — były zamknięte, jak również drzwi, wiodące do gabinetu. Wówczas przestraszyła się naprawdę. Wybiegła pospiesznie z domu, by zażądać pomocy, i w tej chwili natknęła się na swego męża, Michała Kilgore, który nadszedł właśnie, miał dla niej bowiem jakieś zlecenie.

Opowiedziała mu czemprędzej, co zaszło, on zaś poddał myśl, aby przed wyważeniem drzwi zajrzeć przez okno do obu pokojów i stwierdzić, czy nie można przez nie dostać się do wnętrza.

Tak też uczynili. Okien było troje — dwa w pracowni, jedno w sypialni. Próbowali otworzyć je z zewnątrz, ale były zamknięte. Firanki, a raczej rolety były zapuszczone aż do futryn, tak, że w żaden sposób nie można było przez nie zo-

baczyć wnętrza pokojów, Katarzyna jednak dojrzała przez małą dziurkę w jednej z nich, że w gabinecie pali się dotąd światło elektryczne.

Wówczas nie mieli już wątpliwości, że zaszło coś poważnego, Kilgore, który, niezależnie od tego, miał pewne przyczyny do niepokojów, przagnął wezwać policję przed podjęciem jakiegokolwiek kroku, ale żona nie chciała słyszeć o zwłoce i wciągnęła go z powrotem do wnętrza domu. Bardzo lubiła Dicka i bała się przedewszystkiem, że mógł zachorować. Nalegała, by wysadzić drzwi, był to bowiem jedyny sposób stwierdzenia, czy lekarz nie jest potrzebny.

Kilgore jest silnym mężczyzną, a płyty w drzwiach były cienkie i dobrze wysuszone. Wypchnął pięścią jedną z nich tuż koło klamki. Zajrzał przez dziurkę i stwierdził tragiczny wypadek. Dick siedział przy biurku, górną połową ciała pochylony ku przodowi, z głową spoczywającą na lewym ramieniu. Prawe ramię, wsparte o biurko, było skierowane ku głowie, dłoń dzierżyła jeszcze rewolwer.

Kilgore z trudem otworzył drzwi; obrócenie klucza w zamku było nader łatwym zadaniem, ale mosiężna zasuwka, tkwiąca w drzwiach, stawiała znaczny opór. Otworzył je wreszcie i oboje weszli do środka. Zorientowali się odrazu, że ludzka pomoc na nic przydać się nie może biednemu Dickowi. Ostygł już. Katarzyna wróciła do przedsionka i zatelefonowała po policję, której przed-

stawiciele przybyli w parę minut później i zajęli się sprawą. Zatelefonowała także do dr. Becka, domowego lekarza Grayów, który nadszedł wkrótce po przybyciu policji. On właśnie dokonał oględzin zwłok i stwierdził, że śmierć musiała nastąpić przed siedmioma, ośmioma godzinami.

Na biurku, przy którym siedział Dick, stała jego przenośna maszyna do pisania — nie ulegało też kwestji, że ostatnią jego czynnością przed zabiciem się było napisanie kilku pośpiesznych słów do siostry. Arkusz papieru nie był jeszcze zdjęty z maszyny. Policja zabrała list i rewolwer i przedstawiła je wczoraj w czasie popołudniowej rozprawy. Orzeczenie, zgodnie z oczywistymi danymi, stwierdziło samobójstwo. Jest to cios dla uczuć panny Gray, musi się jednak z nim pogodzić.

»To wszystko, co mogę panu powiedzieć. Czy dość jasno przedstawiłem położenie, czy też pan chce jeszcze postawić mi jakie pytanie?»

— Conajmniej tuzin — odpowiedział Jimmy. W czasie opowiadania bankiera porobił mnóstwo notatek, i przyglądał im się teraz ze zmarszczonemi brwiami — choć jestem skłonny wierzyć, że żadne z nich nie zmieni nic w stanie rzeczy. Jak był ubrany Gray w chwili, gdy go znalezione?

(C. d. n.).

Przykładny syn. Chaplin i jego matka.

Ze swojemi żonami nie zaznał Charlie szczęścia. Obie małżonki żądały rozwodu, bo żadna z nich nie rozumiała duszy tego wielkiego mistrza. Jedna tylko kobieta w jego życiu wgląd go zrozumiała i nad życie kochała. Tą kobietą była jego... matka.

Przez długie lata mieszkali razem w londyńskiej dzielnicy dla ubogich.

Matka jego była niegdyś śpiewaczką w Varieté. Męża swego wkrótce straciła i pozostała z dziećmi na łasce losu.

W chwili, gdy dwaj jego starsi bracia opuścili dom, udając się w świat, by szukać pracy, Charlie miał osiem lat. Pozostał ze swą matką w małej, ciasnej izdebce, dokąd promienie słoneczne miały utrudniony dostęp.

Nędzne swoje życie z owych czasów z uwzględnieniem najdrobniejszych szczegółów wiernie odtworzył w filmie »The Kid«. Okrutny nieubłażony nędzny żywot zacieśnił jeszcze bardziej węzły Charlie'go z matką. Charlie czuł się szczęśliwym, gdy mógł przynieść matce do domu pełną garść miedziaków, zbieranych od litościwych ludzi. Niepomniernie wiele zmartwień miał w swem życiu ten doskonały aktor. Za największe zmartwienie uważa to, że nie potrafił przywrócić swej matce tych lat, kiedy ona odczuwała pewną radość życia i pewne umiłowanie świata.

Niestety wyzbyła się tych uczuć podczas wybuchu wojny. Śmiertelny strach, jaki ogarnął ją przy wybuchu bomby, spowodował, iż straciła zupełnie poczucie świadomości. Niestęchanie bolesny cios był to dla kochającego ją syna, kiedy stwierdził, że matka jego nie zdaje sobie sprawy z tego, co ją otacza.

Z tych oto względów nie mogła ona zrazu pojąć tego bogactwa, jakiego się po pewnym czasie syn jej jako aktor, dorobił. Wydawało się jej, że Charlie zdobył majątek drogą nieuczciwą i niegodną jej syna. Mały wypadek, który się zdarzył, zaświadczy o tem najlepiej, że ciężko było jej wyzbyć się tej świadomości, że syn jest ubogim i nędznym.

Razu pewnego przyszła do atelier, by przyglądać się pracy Charlie. Spokojnie siedziała na krzeselku i przypatrywała się.

Charlie w swem słynnym ubraniu »żebraczem« grał rolę, w której chciał zwrócić uwagę widza na swoje »trzewiczki«. Nagle stara kobieta, która cicho dotychczas siedziała na krześle, powstała, pobięła do syna i ze łzami w oczach rzekła: »Biedny chłopczel! Niewiedziałam, że twoje szaty są tak poniszczone. Nie martw się jednak, kochająca cię matka postara się abyś miał co lepszego włożyć«. Charlie starał się jej wytłumaczyć, że rozmyślnie te szaty wdział, lecz nadaremnie! Nieżyczliwa matka nie dała sobie tego wyperswadować, albowiem myśli jej sięgały do czasu, kiedy nie pozwoliła sobie na kupno lepszego ubioru dla swych dzieci. Odprowadził ją wówczas do domu i tego dnia nie wrócił już do swych zajęć.

Siedem lat walczył Charlie z rządem amerykańskim, by uzyskać zezwolenie na pobyt matki przy nim »Wuj Sam« nie jest jednakże sentymentalny. Nie obchodzi go, że tu chodzi o najznakomitszego mistrza ekranu, logika dyktuje wydać poza granice kraju kobietę niezdolną do pracy, która jest ciężarem dla państwa. Jednakże synowska miłość i uwielbienie, jakie żywił dla matki nie pozwoliły na to, ażeby stara kobiecina dowiedziała się o tem. Mieszkała w San Fernando we własnym domu, otoczona tem, czego tylko »dusza zapragnie«.

Charlie'go żarły troski jak rdza żelazo...

Skandaliczne afery, paszkwile w pismach, procesy rozwodowe, a przy tem wszystkim żmudna i ciężka praca zawodowa. Jednakże matkę swoją bardzo często odwiedzał i chcąc ją rozweselić i rozerwać, sam stawał się żywym, pogodnym, wesołym i uradowanym. Siostry miłosierdzia twierdzą, iż w dniu, kiedy matka dogorywała, same słyszały jak Charlie śmiał się i dowcipkował celem rozweselenia i pocieszenia umierającej. Ludzie, którzy matkę Chaplina pamiętają, są zdania, iż Charlie odziedziczył po matce ruchy, gesty i nawet »tricki«, które go tak wstawily.

Sam zresztą Charlie opowiada, że

gdy był mały i... głodny, matka siadywała z nim na oknie i naśladowała przechodniów, czem sprawiała synkowi wielką radość.

Na chwilę przed zgonem matki Charlie'go otworzyła szeroko oczy i spoglądając na swego umiłowanego syna, uściśnęła lekko jego rękę. Charlie doznał wówczas takiego uczucia, że nigdy o niem — jak sam twierdzi — nie zapomni.

Te ostatnie chwile życia jego matki wycisnęły na Charlie takie piętno, że ilekroć przypomina sobie swą ukochaną matkę, odczuwa wielki i gorzki żal, że stracił już w swem życiu tę jedyną osobę, która go rozumiała i kochała i której serce gorąco biło dla cierpiącego i niezrozumiałego geniusza.

Kronika P. W. K.

PODZIĘKOWANIE WYCIECZKI ŁOTEWSKIEJ DLA P. W. K.

Wycieczka łotewska przeszła po wyjeździe z Poznania następującą depeczę pod adresem dyrekcji P. W. K.: »Zbliżając się do granicy łotewskiej, ślemy serdeczne podziękowania i pozdrowienia za okazaną gościnność i umożliwienie zapoznania się z rozkwitem Polski«.

ŻYWE ZAINTERESOWANIE PRASY FRANCUSKIEJ.

W ostatnim czasie okazuje prasa francuska żywsze zainteresowanie dla Powszechnej Wystawy Krajowej. Liczne dzienniki, jak »Le Bâtiment«, »La Volonté« i »L'Echo« piszą o Wystawie oraz jej olbrzymich rozmiarach i znaczeniu. Bardzo obszerną wzmiankę poświęcają Wystawie »Paris Telegrammes« oraz »Agence Exterieur & Coloniale«.

DELEGACI MONOPOŁÓW TYTONIOWYCH Z GRECJI, AUSTRII I GDAŃSKA ZWIEDZILI P. W. K.

W tych dniach bawili w Poznaniu na Powszechnej Wystawie Krajowej delegaci Polskiego Monopolu Tytonio-

wego pp.: dyrektor departamentu akcyz i monopoli p. Krach, naczelny dyr. Monopoli państwowych p. Kreiss, wicedyrektor inż. Husarski. Delegacja powyższa bawiła w Poznaniu w związku z pobytem na P. W. K. dwu delegatów tureckiego monopolu, jednego delegata greckiego, jednego austriackiego i 3 delegatów monopolu tytoniowego w Gdańsku.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

Zakłady Hohenlohego na Śląsku oraz Stocznia Gdańska wynajęły na czas trwania P. W. K. mieszkania w Poznaniu dla swoich urzędników, którym obie firmy udzielają pozakontyngentowego dwutygodniowego urlopu, by mogli dokładnie zapoznać się z wielkim pokazem dorobku twórczości polskiej. Przykład ten, godny naśladowania, zasługuje na prawdziwe uznanie.

WYCIECZKI SZKOLNE.

Ruch wycieczkowy szkolny na P. W. K. wzmaga się systematycznie z dnia na dzień; przeciętna liczba dzieci, przyjeżdżających do Poznania, wynosi 7000 dziennie.

Karny pocałunek.

Przed sędzią małżeńskim, bo instytucja taka, przeznaczona do godzenia powaśnionych małżonków, istnieje w Ameryce, stanął w Nowym Jorku 21-letni Louis Orefice, Włoch, jak widać z nazwiska, oskarżony o pobicie 19-letniej małżonki swej, Róży.

Trzeba trafu, że w chwili, gdy krewki małżonek podniósł rękę na swą połowicę, do mieszkania małżonków wkroczyła matka Róży.

Za jej to sprawą Róża pozwała małżonka przed sąd.

Miłe stosunki! — pomyślał sędzia i postanowił przykładowo ukarać winowajcę.

— Louis Orefice — rzekł tedy do młodzieńca — jesteś nicponiem!

Oskarżony milczał.

— Przyznajesz się do tego?

Orefice milczał w dalszym ciągu.

— All right — oświadczył wówczas sędzia. — Widzę, że się przyznajesz. Pamiętaj, żebyś się poprawił.

Zdumiony winowajca podniósł wzrok na sędziego. Czyżby miał się wywinąć z nieprzyjemnej sprawy tak tanim kosztem?

Ale sędzia jeszcze nie skończył.

— Idź mi zaraz — mówił dalej — do swojej żony i ucałuj ją serdecznie.

Louis zarumienił się mocno, ale spełnił żądanie sędziego. Ku uciesze wszystkich obecnych, Róża, nie opierając się wcale, otrzymała pocałunek mężowski.

A teraz — ciągnął surowo sędzia — idź i pocałuj teściowę!

Oskarżony skamieniał z przerażenia.

— Teściowę? — jęknął.

— Tak, teściowę — odparł sędzia spokojnie. — Musisz przecież ponieść karę za swój występki.

Ha, cóż robić! Z miną więc taką, jakby miał wypić butelkę tranu. Louis ruszył wreszcie z miejsca — i pocałował teściowę.

Miasto — olbrzym.

Rada hrabstwa Londynu wydała książkę ilustrującą działanie wielkiej maszyny administracji publicznej Londynu. Okazuje się, że sprawami Londynu wewnętrznego kieruje 141 władz administracyjnych. Londyn zewnętrzny zaś t. zw. »większy Londyn«, podzielnym jest na 300 okręgów administracyjnych. W urzędach tych pracuje zgórą 10.000 osób. Większość tych urzędów oprócz urzędów naczelnych i merów sprawowana jest bez stałych wynagrodzeń. Administracja Londynu wydatkuje rocznie przeszło 56 miljo-

nów funtów. W okręgach o dużym zaludnieniu władze miejskie mają w swych rękach 48 mil kwadratowych placów i skwerów. Rada hrabstwa utrzymuje około 1.000 szkół elementarnych, do których uczęszcza przeciętnie 650 tysięcy uczniów rocznie. Ponadto Rada prowadzi 26 szkół średnich i 19 szkół technicznych, oraz 10 politechnik i 16 instytutów technicznych. Około 14.000 dzieci niedorozwiniętych kształci się w specjalnych szkołach zawodowych.

Brat marszałka Focha.

Niedługo przeżył swego wielkiego brata, marszałka Focha, jedyny brat jego, ks. Germain Foch, ze Zgromadzenia Jezusowego.

Ks. Foch zgasł cicho, bez cierpień, dnia 9 b. m., w klasztorze Braci św. Jana, we Francji, przeżywszy lat 78.

Dotknięty boleśnie przez zgon swego wielkiego, a ukochanego brata, szukał ukojenia w murach klasztornych i tam śmierć go zaskoczyła.

Pomimo różnicy poglądów i upodobień, bracia Fochowie miłowali się serdecznie, łączyła ich bowiem wiara głęboka i gorąca, z postawy zaś i rysów twarzy bardzo byli do siebie podobni, choć jeden nosił mundur wojskowy, a drugi suknię kapłańską.

Po uchwaleniu we Francji zniesienia zakonów, ks. Germain Foch musiał opuścić ojczyznę i przez lat osiemnaście przebywał w Hiszpanji i w Holandji. Dopiero u schyłku życia mógł powrócić na ziemię rodzinną i osiadł w Montpellier.

Sport.

JEDENASTY DZIEŃ WYŚCIGÓW.

Gonitwa I. Nagroda 1500 zł. Dystrans około 4.800 m. 1) Bianka, kl. ks. gn. rtm. Kapiszewskiego, 2) Rascal, wał. kaszt. ppłk. Grobickiego. Totalizator 19.

Gonitwa II. Nagroda 1000 zł. Dystrans około 1.600 m. 1) Danina, kl. gn. R. Rogowskiego, 2) Monte Negro, og. gn. Grona oficerów 19 p. ułanów wołyńskich, 3) Alarm, og. zł. gn. K. hr. Rostworowskiego. Totalizator zwyczaj. 45 franc. 18, 24.

Gonitwa III. Nagroda 1.200 zł. Dystrans około 1.800 m. 1) Gawęda, kl. siwa St. »Janów«, 2) Effendi, rtm. Kapiszewskiego. Totalizator zwyczaj. 15

Gonitwa IV. Nagroda 800 zł. Dystrans ok. 1.600 m. 1) Danina, kl. gm. R. Rogowskiego, 2) Ebro, og. gn. por. A. Gucewicz, 3) Marpessa, kl. kaszt. P. i St. Żarczewskich. Totalizator zwyczaj. 36 franc. 26, 41.

Gonitwa V. Nagroda 500 zł. Dystrans około 2.400 m. 1) Bakfisz, kl. sk. gn. rtm. Karczewskiego, 2) Czarna, kl. gn. Grona oficerów 2. D. A. K., 3) Estella, kl. kaszt. K. Rojowskiego. Totalizator zwyczaj. 42 franc. 19, 29.

Gonitwa VI. Nagroda 800 zł. Dystrans około 2.800 m. 1) Gini, kl. c. gn. Wł. Zakrzeńskiego, 2) Denise, kl. sk. gn. K. Rogowskiego, 3) Happy Jack, og. gn. ppor. R. Pohoreckiego. Totalizator zwyczaj. 32.

Gonitwa VII. Nagroda 800 zł. Dystrans około 3.600 m. 1) półksiężyc, wał. kaszt. M. S. Wojsk. 15 D. A. K., 2) Beduinka, kl. kaszt. 6 Strzelców konnych, 3) Roguza, kl. gn. 22 p. ułanów. Totalizator zwyczaj. 64 franc. 24, 21.

Dwa spotkania piłkarskie Lwowa z Krakowem. W najbliższą niedzielę rozgrywa się walka Lwowa z Krakowem na 2 frontach. We Lwowie grają Czarni z Garbarnią, zaś do Krakowa jedzie Pogoń na zawody z Cracovią.

Czarni po świetnych wynikach z Ruchem i I. F. C. w Katowicach są w bardzo dobrej kondycji i dlatego sukces ich nad Garbarnią jest prawie pewny. Garbarnia jest zespołem młodych, ambitnych i dobrze szkolonych graczy, jednak napewno ustąpi Czarnym, jeśli ci grać będą tak, jak to miało miejsce w ostatnich tygodniach.

Natomiast rola Pogoni jest bardzo trudna. Podczas gdy Cracovia mimo kontuzji kilku graczy, wykazała znaczną poprawę i pobiła kolejno Wisłę i Garbarnię, forma Pogoni tak wiele pozostawia do życzenia, że o sukcesie jej myśleć nie można.

**Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową
w Poznaniu!**

Gieldy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 18 czerwca 1929.

Dolarówka 71.—. Gazolina 28.—. Tęsp 32.50, 33.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 18 czerwca 1929.

Żyto, jęczmień i otręby żytnie nieco potaniały.

Podaż dostateczna przy słabym zainteresowaniu.

Na Gieldzie i poza Gieldą bez obrotów. Tendencja lekko zniżkowa, usposobienie słabe.

Loco stacja załadowania: Żyto małop. 25.75 do 26.25. Jęczmień małop. przem. 20.75 do 21.75. Otręby żytnie 14.25 do 14.75. Otręby pszenne 15.50 do 16.—.

Loco wagon Lwów: Żyto małop. 28.25 do 28.75. Jęczmień małop. przem. 23.— do 24.—. Otręby żytnie 14.75 do 15.25.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88:50	8:90:50	8:86:50
Franki franc	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:83:00	124:16:00	123:54:00
Holandja	358:08	358:98	357:18
Kopenhaga	237:52:00	238:12:00	236:92:00
Londyn	43:23:25	43:34:00	43:12:50
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:89:00	34:98:00	34:80:00
Praga	26:38:50	26:45:00	26:32:00
Szwajcaria	171:51:50	171:94:00	171:49:00
Sztokholm	238:62	239:22	238:00
Wiedeń	125:27:00	125:58:00	124:96:00
Włochy	46:66:00	46:78:00	46:44:00
5% pożyczka konwersyjna	67:00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	59:00		
pożyczka kolejowa	102:50		
pożyczka dolarowa	85:50		
dolarówka	70:50	70:50	
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komuo. Banku Gosp. Kraj.	94:00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 czerwca 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzejów	24:00
Bank Handl.	117:00	Ostrowiec B.	85:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	26:25
Bank Polski	166:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	94:00	Zieleniewski	114:00
Sita i Światło	125:00	Zawiercie	10:50
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	12:00
Węgiel	70:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	36:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	30:50	Rudzki	40:00
Bank Zachod.	72:00	Spirytus	27:25
Firlej	47:00	Wysoka	22:2

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 18 czerwca 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	55:00
B. Polski	164:00	Parowozy	17:00
Zieleniewski	113:50	Chodorów	199:00
Piasecki	11:50	Niemojewski	275:00
Tohan	10:20	Chybie	48:00

GIEŁDA WIENSKA.

Wiedeń, dnia 18 czerwca 1929

Berlin	169:51	Czerniowce	58:00
Budapeszt	123:86:00	Austr. kol. p.	34:50
Bukareszt	4:21:01	Goeszów	275:00
Kopenhaga	189:20	Cement	123:00
Londyn	34:45:00	Browary	159:00
Medjolan	37:18:50	Alpiny	40:60
N. Jork	710:45	Berg u. Hüt.	862:00
Paryż	27:79:00	Poldi Hütten	185:50
Praga	21:01:50	Prager Eisen	454:00
Warszawa	79:91:00	Rima	111:10
Zurych	136:60:00	Skoda	352:60
Renta majowa	0:904	Siersza	12:75
Renta lutowa	00:09	Silesia	00:09
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	68:25
Bankverein	22:10	Apollo	120:00
Bodenkredit	100:25	Fanto	4:80
Kreditanstalt	53:00	Karpaty	8:40
Hipoteczny	81:75	Galicja	52:00
Kompas	15:20	Nafta	28:00
Länderbank	27:95	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakusawa	—
Kolej półn.	11:36:00	Bank Małop.	0:2

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 18 czerwca 1929

Paryż	20:34:50	Berlin	123:98:00
Londyn	25:20:75	Wiedeń	73:05:00
Nowy Jork	5:20:00:00	Praga	15:38:50
Włochy	27:20:50	Warszawa	58:26:00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 18 czerwca 1929

N. Jork	484:78	Niemcy	20:32:05
Holandja	12:07:05	Szwajcaria	25:20:75
Francja	124:92	Praga	163:81
Belgia	34:92:05	Wiedeń	34:50
Włochy	92:67:00	Warszawa	43:24

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 18 czerwca 1929

Londyn	123:89:00	Holandja	10:26:75
N. Jork	25:58:00	Praga	75:80
Włochy	133:80	Niemcy	609:75:00
Szwajcaria	491:50:00	Wiedeń	359:00



Niezawodny, szybki i oszczędny transport

Chevrolet podnosi dochodowość każdego przedsiębiorstwa

W życiu gospodarczym każdego kraju samochód ciężarowy, jako najbardziej niezależny i oszczędny środek transportowy odgrywa olbrzymią rolę.

Ciężarówka Chevrolet, wyróżniająca się najbardziej współczesnymi udoskonaleniami i znakomitym 6 cylindrowym silnikiem przy nadzwyczaj silnej budowie ogólnej i minimalnych kosztach utrzymania w każdym przedsiębiorstwie handlowym, przemysłowym, czy to w gospodarstwie rolnem, jest niezaprzeczalnie. Zapewnia szybka i pewną dostawę,

tak bardzo pożądaną, kiedy chodzi o artykuły prędko ulegające zepsuciu.

Przebywa z łatwością najcięższe drogi i odznacza się zwrotnością i łatwością kierowania w najbardziej skomplikowanym ruchu ulicznym.

Wobec wyjątkowo niskiej ceny i ułatwionych warunków płatności dostępna jest dla najszerszego ogółu ze sfer handlowych i przemysłowych. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnym Mieście Gdańsku.

CIĘŻARÓWKA CHEVROLET

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Ze świata.

MISS UNIVERSE.

Z portu Galveston, w stanie Texas, gdzie odbywają się doroczne międzynarodowe konkursy piękności o tytuł »Miss Universe«, t. j. najpiękniejszej panny na świecie, donoszą do dzienników wiedeńskich, że tym razem palmę pierwszeństwa zdobyła tam Wiedenska, Liesi Goldarbeiter, uznana podczas miejscowego konkursu w Wiedniu za najpiękniejszą dziewczę Austrii i wydelegowana z tego względu do Galvestonu jako »Miss Austria«.

Do konkursu w Galvestonie stanęły przedstawicielki 11 narodów, a wśród nich Anglii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Jury jednak konkursowe, złożone z 7 sędziów, przyznało 6 głosami pierwszą nagrodę, t. j. tytuł »Miss Universe«, 2.000 dolarów gotówką i plakietę srebrną, pannie Goldarbeiter nie tylko za jej piękność, ale też za całą postawę, pełną wdzięku. — Drugą nagrodę zdobyła panna Irena Ahlberg z Nowego Jorku.

Jak wiadomo, piękność węgierska, która miała jechać do Galvestonu, jako »Miss Europa«, zdobyła bowiem ten tytuł na konkursie piękności europejskich w Paryżu, zaniechała tej podróży wobec listu, z którym zwrócił się do niej biskup Galvestonu, będący gorliwym przeciwnikiem tych konkursów próżności.

BATYST Z PRZED 7000 LAT.

Szczegółowe badania nad życiem kulturalnym Egipcjan starożytnych wykazały, że, na przykład, sztuka

ciemnego płótna, wyrobiona w Egipcie przed siedmiu tysiącami lat, niczem się nie różni od sztuki batystu, wyrobionej na warsztatach nowoczesnych.

Starożytni Egipcjanie umieli wyrobom swoim nadawać w najwyższym stopniu cienkość i miękkość, a zarazem moc nadzwyczajną. Tak samo byli mistrzami przy wyrabianiu przedmiotów i ozdób ze szkła, w ciosaniu kamieni, a nawet bardzo zręcznie szlifowali djamenty i wyrabiali piękne mozaiki. Ponadto posiadali przyrządy do mierzenia czasu i temperatury.

ILE PALĄ AMERYKANIE?

Do jakiego stopnia rozwieliżono się w Stanach Zjednoczonych palenie papierosów, tego dowodem są najnowsze dane statystyczne.

Według zestawienia amerykańskich fabryk papierosów, każdy Amerykanin wypala średnio po tysiąc papierosów rocznie, a przecież palą jeszcze cygara i fajki.

W ciągu kwietnia r. b. władze Stanów Zjednoczonych ściągnęły podatek za 9.608.220.880 papierosów, z czego się okazuje, że w miesiącu tym wyrobiono zgórą dwa miljarde papierosów więcej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

WALKI Z REKINAMI.

Jak donoszą z Londynu, rybacy z Deal, portu angielskiego nad morzem Północnym, przy wejściu do cieśniny La Manche, musieli toczyć w ciągu nocy ostatnich zacięte walki

z niezwykle licznymi rekinami, które, uganiając się za ławami makreli, wtargnęły do cieśniny La Manche.

Żarłoczne potwory morskie uszkodziły mocno sieci rybackie i przeszkadzały wielce pracy rybaków.

Jeden ze statków rybackich, po stoczeniu trzygodzinnej walki, przywiózł dziesięć wielkich, zabitych potworów do portu.

PRODUKCJA LITERACKA CHIN.

Pismo chińskie »North China Star« poświęca artykuł kwestji udziału chińskiego w rozwoju nauki i wiedzy światowej. Dziennik oświadcza, że przed 1750 rokiem w Chinach wydano więcej książek, aniżeli we wszystkich innych krajach całego świata razem i że do 1850 r. liczba książek chińskich przewyższała liczbę książek w jakimkolwiek języku.

Obecnie największa firma wydawnicza na świecie znajduje się nie w Nowym Jorku, ani w Londynie, ani w Paryżu, ani w Berlinie, lecz w Szanghaju. Wydawnictwa tej firmy obejmują historję, filozofję, poezję, oraz komentarze do dzieł klasycznych i t. d.

Nie wolno tedy — pisze dziennik powyższy — lekceważyć dorobku narodu inteligentnego i potężnego, stanowiącego czwartą część ludności globu, narodu, który od 3.000 lat uprawia kulturę równie stałą, jak i rozmaitą.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 152/28. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm spółdzielczych. Należy wpisać w rejestrze spółdzielni. Siedziba: w Żurawnie. Brzmienie firmy: Kasa Stęczyka spółdzielnia z nieogran. odpowiedzialnością. Członkowie dyrekturki wystąpili: Bronisław Golika, Walerjan Koch. Członkowie dyrekturki wybrani: Jurko Delegacz, Eugenjusz Krawczyk. 4944
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 11 stycznia 1929.

LICYTACJE.

E. 1320/27. Strona zobowiązana Jakób Gluch w Raszowcach. Edykt licytacyjny. Na wniosek Chaima Kahanego w Grzymałowie odbędzie się dnia 25 lipca 1929 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 2 licytacja 1/7 części realności obj. whl. 66 gm. Raszowce składające się z pbud. 130/2 obszaru 24 sążni, na parceli tej znajduje się chata lepianka słomą kryta oraz chlew słomą kryty, pgr. 71/2 obszaru 398 sążni, pgr. 1479/1 obszaru 800 sążni, pgr. 1300/2 obszaru 1 morg 12 sążni, 1/7 części połowy realności obj. 69 gm. Raszowce składające się z pb. 130/1, obszaru 259 sążni, 1/7 części realności obj. whl. 573 gm. Raszowce składaj. się z pgr. 1274/2, 1275, 1276/2 i 1274/3 obszaru w całości i morg i 1/7 części realności obj. whl. 1509 gm. Raszowce składaj. się z pgr. 745/10 i 746/10 obszaru w całości i morg. Wartość szacunkowa 1209 zł. Najniższa oferta 807 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wszelkie dokumenta odnoszące się do niniejszej sprawy przejrzeć można w tut. Sądzie biuro Nr. 2. 4877

Sąd grodzki.
Grzymałów, 31 maja 1929.

E. 1472/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 czerwca o godzinie 9 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacja realności lwh. 271 gm. Tarnobrzeg. Nieruchomość tą oceniono na 47.930 zł. Najniższa cena wynosi 23.965 zł. Przynależności oszacowano na 200 zł. Dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 4.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Tarnobrzeg, dnia 10 czerwca 1929. 4941

E. 1257/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Ostapa Nohajczuka odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 1 lipca 1929 godzina 9 rano biuro Nr. 10 licytacja realności Pawła Hałuszczaka własnych 3/8 whl. 302, 635, 649, 767, 803, 3/16 whl. 86, 362, rola, łąka, ogród, chata, stajnia, stodoła, gmina Tctewczyce. Łączna wartość szacunkowa 1200 zł. Najniższa oferta 800 zł. 4957

Sąd grodzki.
Radzichów, 26 kwietnia 1929.

E. 515/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 sierpnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie podpisanym w biurze Nr. 3 licytacja połowy realności whl. 23 gminy Zasań. Wartość szacunkowa 4456 zł. 62 gr. Najniższa oferta wynosi 3037 zł. 74 gr. Poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4956

Sąd grodzki.
Myślenice, dnia 10 czerwca 1929.

E. 1318/28/15. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lipca o godzinie 9 odbędzie się w tutejszym Sądzie biurze Nr. 26 licytacja realności objętej whl. 1040 księgi gruntowej Brody stanowiącej dwupiętrową kamienicę z podwórkiem przy ulicy Krechowieckich ułanów l. 13 i ulicy Cukra l. 12 w Brodach. Całą kamienicę zajmuje hotel i kawiarnia „Bristol“. Cena szacunkowa wynosi 78/350 zł. najniższa oferta kwotę 39.175 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4952

Sąd grodzki.
Brody, 25 maja 1929.

E. 910/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa Mindura odbędzie się dnia 2 lipca 1929 o godz. 10 rano w tutejszym Sądzie licytacja sprzedaży pb. 163 wraz z domem i zabudowaniami drewnianymi, tudzież 25 parceli gruntowych w Woli sękowej, które posiada Michał Lenio. Nieruchomości te zostały oszacowane na 8.274 zł. 75 gr., najniższa oferta wynosi 5.516 zł. 50 gr., wadium zaś wynosi 830 zł. Rzeczowo uprawnieni do tej realności mają zgłosić swe prawa najpóźniej przy licytacji pod rygiorem ich pominięcia. 4953

Sąd grodzki, Oddział II.
Bukowsko, 22 maja 1929.

E. 45/28/17. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Polskiego Banku Przemysłowego filja w Drohobyczu odbędzie się dnia 14 sierpnia 1929 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 80 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności. księga gruntowa Truskawiec, whl. 1104. W skład tej realności wchodzi pgr. 133/6 wraz z budynkiem sklepowym, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 19970 zł., najniższa oferta 13313 zł. 33 gr. Księga grunt. Drohobycz Lisznia whl. 533. W skład tej realności wchodzi pb. 2422 i pgrt. 2908, 2909, 2910, 1911, 2914, 2915 na których pobudowane są dwa domy mieszkalne. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 30452 zł., najniż-

sza oferta 15246 zł. Do realności whl. 1104, ks. gr. Truskawiec należące następujące przynależności a to 8 drzew owocowych i ogrodzenie ocenione na 164 zł., zaś do realności whl. 533 Drohobycz studnia, drzewa owocowe i ogrodzenie, oszacowane na 2264 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4954

Sąd grodzki, Oddział V.
Drohobycz, 7 maja 1929.

E. 3829/28. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lipca 1929 o godz. 11 w biurze Nr. 20 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 2410 gm. Serafinie składające się z pbud. 36 wraz z chatą i pgrt. 293/1, 292/1, 219, 248/1, 2732, 2733, 2734 i 3264/2 o łącznej wartości szacunkowej 12.510 zł. Najniższa oferta wynosi 9.382 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4955

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, 10 czerwca 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 2132/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Pan Michał Sawczyński, notariusz w Nowosiółce przeniesiony do Podwołoczysk dnia 16 czerwca 1929 urzędowanie w Podwołoczyskach obejmuje. 4940-3

Lwów, 7 czerwca 1929.

Cg. I. J. 237/29/1. Edykt. Strona powodowa Teresa z hr. Wodzickich ks. Lubomirska właścicielka dóbr w Krakowie, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej masie spadkowej sp. Karola Jaźwińskiego przez oświadczonych spadkobierców, nieznanych z życia i miejsca pobytu Marji ks. Lubomirskiej, Karola Marji Aleksandra 3-ga im. Jaźwińskiego, Aleksandra ks. Lubomirskiego i Stefana Emila Grzegorza Karola 4-ga im. ks. Lubomirskiego o uznanie i wpis prawa własności. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 27 czerwca 1929 godz. 8.30 przedpołudniem w tym Sądzie, sala rozpraw 26. Poniżej miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się pana dra Margulies, adwokata w Stryju kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 4943

Sąd okręgowy.
Stryj, 28 maja 1929.

Cg. J. 242/29/1. Edykt. Michał Petryszyn w Monasterku wniosł skargę przeciw nieznan. z życia i miejsca pobytu Teodorowi Klemian. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 22 lipca 1929 godz. 9 rano. Poniżej miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się kuratorem dra Rubina adw. w Złoczowie celem strzeżenia praw pozwanego. 4951

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 3 czerwca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 122/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Rudolfa Weinreba Natana, Pawła Weinreba we Lwowie, ul. Zamknięta 3 im. własnym i jako spółników jawnych handlowych oraz firmy Rudolf Weinreb we Lwowie, Legionów 31, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Rudolf Weinreb we Lwowie. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Włodzimierz Ocnymowicz, adwokat, Lwów, Dominikańska 11. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 4 września 1929 o godz. 12.30 w poł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 sierpnia 1929. 4916

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 13 czerwca 1929.

Sa. 22/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mozeza Rosenstrauha kupca w Podwołoczyskach. Komisarz ugodowy dr. Chaim Kohn adwokat w Podwołoczyskach. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Podwołoczyskach dnia 25 czerwca 1929 o godz. 10 rano. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 22 czerwca 1929. 4945

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 13 maja 1929.

Sa. 16/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Berla Silbermana kupca w Podwołoczyskach. Komisarz ugodowy Kazimierz Ceglecki naczelnik Sądu grodzkiego w Podwołoczyskach. Zarządca ugodowy dr. Fischel Auerbach adwokat w Podwołoczyskach. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Podwołoczyskach dnia 17 czerwca 1929 godz. 10 rano. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 14 czerwca 1929. 4946

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 4 maja 1929.

Sa. 16/28/14. Uchwała. Wdrożone na wniosek dłużnika Benjamina Korna, kupca w Tarnopolu postępowanie ugodowe zastanawia się po myśli § 56 o. u. 4947

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 30 listopada 1928.

Sa. 6/29/24. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużników Ettli Schwarzwald i Izzydora Schwarza właścicieli handlu towarów białatnych w Grzymałowie otwarte na wniosek Ettli Schwarzwald postępowanie ugodowe do jej majątku zastanawia się. Natomiast audjencję ugodową w sprawie postępowania ugodowego do majątku Izzydora Schwarza odrocza się na dzień 29 kwietnia 1929 godzina 10 przedpołudniem, na którą wszystkich wierzycieli się wzywa. 4948

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 20 marca 1929.

Sa. 20/28/5. Uchwała. Wdrożone na wniosek Jakoba Mardera kupca w Kozłowie postępowanie ugodowe zastanawia się po myśli § 50 o. u. 4949

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 11 grudnia 1928.

Sa. 19/28/18. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużnik Anna Butterklec kupca towarów białatnych w Tarnopolu. Otwarte na wniosek Anny Butterklec postępowanie ugodowe zastanawiamy. 4950

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 22 stycznia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 345/25/4. Iwan Korol, urodzony 9 kwietnia 1885 w Perchińsku, gr. kat., żonaty, żołnierz austr., zaginał w niewoli rosyjskiej w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi Becherowi lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 4935

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 16 marca 1926.

T. 607/28. Paweł Żyhajło, urodzony 21 września 1874 w Holem - rawskiem, jako żołnierz ruski walczył w wojnie polsko-ruskiej i koło Rawy ruskiej zaginał. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4669

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 24 kwietnia 1929.

T. 469/28. Jan Gazda, urodzony 5 grudnia 1891 w Olchowcu, jako żołnierz austr. 55 p. p. walczył na froncie rosyjsk. pod Przemysłem i tam zaginał. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od

dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4670

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 24 kwietnia 1929.

T. 132/29. Adam Rudaniecki, urodzony 23 stycznia 1889 w Kłodnie Wielkim, jako żołnierz armji Gen. Hallera W. P. na froncie bolszewickim zaginał. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4671

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 25 kwietnia 1929.

T. 449/28. Jan Plachta, urodzony 27 stycznia 1888 w Zamarstynowie, jako żołnierz austr. 30 p. p. walczył na froncie włoskim i tam zaginał. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4672

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 23 kwietnia 1929.

T. 2/29. Klemens Orluta, urodzony 4 lutego 1868 w Diewiętnikach, jako żołnierz austr. niewiadom. pułku przebywał na froncie włoskim i tam zaginał. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4673

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 19 kwietnia 1929.

T. 591/28. Grzegorz Kuziemski, urodzony 12 marca 1892 w Barszczowicach, jako żołnierz austr. 10 p. p. na froncie rosyjskim zaginał. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4674

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 19 kwietnia 1929.

T. 101/29. Mikołaj Słobodinek, urodzony 12 sierpnia 1868 w Blyścach zaginiony, jako żołnierz Detachment rotn. Abrahama W. P. w czasie walk na froncie bolszewickim zaginał. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4675

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 23 kwietnia 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIWAŻNIAM zgubiony indeks U. J. K. na nazwisko Wiecheł Wilhelm. 4915

Ogłoszenie.

Na zasadzie uchwały Rady Zawiadowczej z dn. 14 czerwca 1929 oraz zgodnie z przepisami § 11 i następnym statutu Spółki zwołuje niniejszem

VIII-e ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH „MERCURY“ S. A. WE LWOWIE

na dzień 10-go lipca b. r. o godzinie 11-tej rano do lokalu Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie plac Halicki l. 15

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z VII Zwycz. Walnego Zgromadzenia.
2. Zatwierdzenie przedłożonego bilansu brutto per 1 7 1928, przerechowanego w myśl rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22 III 1928 art. 8 i 10 D. U. R. P. P. Nr. 38 poz. 352.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1928, oraz przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1928.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Zawiadowczej za czynności za r. 1928.
5. Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1929 i ustalenie honorarjum dla członków tej Komisji.
6. Wnioski i interpelacje.

We Lwowie, dnia 18 czerwca 1929

Prezes Rady Zawiadowczej
Dr. Marjan Boziewicz m. p.

§ 16. Każde 25 akcji po imiennej wartości 10 zł. (1.000 Mp.) daje prawo do jednego głosu. Posiadacze mniejszej ilości akcji mogą ze swego grona wybrać pełnomocnika, który w ich imieniu weźmie udział we Walnym Zgromadzeniu o ile reprezentuje przynajmniej powyższą ilość kapitału akcyjnego. Akcjonariusze mogą prawo głosowania wykonać osobiście lub przez pełnomocników, w tym ostatnim wypadku pełnomocnictwo winno być pisemne i szczegółowe i zostanie najpóźniej na dni 5 przed terminem Zgromadzenia przedłożone Przełożonstwu Spółki — poczem pełnomocnicy otrzymają imienne karty legitymacyjne z podaniem nazwiska mocodawcy, ilości numerów akcji jego, oraz ilości przypadających na nich głosów. Przeniesienie uprawnień z karty legitymacyjnej pełnomocnika na jego substytuta jest niedopuszczalne, co na karcie legitymacyjnej będzie uwidocznione.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł.
Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzna 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłaconą ryczałtem.